

**Dzisiaj:** Leonardo da Vinci, Canaletto i pan z Konina • Śmigłowcem na pole • W jaskiniach i na szczytach Andów

Ukazuje się od 16 lutego 1945 • Nr 173 (10045)

Poznań, sobota/niedziela 31 lipca/1 sierpnia 1976

Wyd. A • Cena 1 zł

## Depesze P. Jaroszewicza do premierów ChRL i CSRS

W związku z tragicznymi skutkami trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło Chiny, prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wystosował do premiera Rady Państwowej Chińskiej Republiki Ludowej Hua Kuofenga depeszę kondolencyjną.

★

W związku z tragicznymi skutkami katastrofy czeskosłowackiego samolotu pasażerskiego, prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wystosował do przewodniczącego rządu Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej Lubomira Strougala depeszę kondolencyjną. (PAP)

## Posiedzenia Rady Ministrów i Prezydium Rządu

Prace nad Narodowym Planem Społeczno-Gospodarczym na rok 1977 • Młodzież patronuje budownictwu mieszkaniowemu • Ujednolicanie spraw edukacji

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 30 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Omówiono wytyczne do prac nad projektem Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego na rok 1977, przedstawione przez Komisję Planowania.

Rok 1977 będzie kolejnym etapem konsekwentnej realizacji zadań, jakie wytyczył w swoich dokumentach VII Zjazd PZPR. Opracowany plan będzie spójny z założeniami dla całego pięcioletnia, które przewidują zapewnienie intensywnego i

zrównoważonego rozwoju gospodarki.

Strategia ta będzie realizowana przy uwzględnianiu z jednej strony — istniejących uwarunkowań, a z drugiej — rosnących możliwości, wśród których na uwagę zasługuje rozwój zdolności produkcyjnych w przemyśle, zarówno wydobywczym jak i przetwórczym oraz wdrażany do praktyki postęp techniczny. Zainstalowane w przemyśle nowoczesne środki trwałe powinny zapewnić w roku przyszłym osiągnięcie wysokich parametrów jakościowych oraz poprawę efektywności procesów wytwarzania i obrotu.

Ważne miejsce w planie na rok przyszły zajmą sprawy związane z sytuacją w rolnictwie i na rynku artykułów żywnościowych, a także zadania handlu zagranicznego.

Sprawą kluczową jest prawidłowe kształtowanie struktury produkcji. Zakłada się, że poszczególne resorty podejmą decyzje o ograniczeniu produkcji tych towarów, których wytwarzanie jest mało efektywne, absorbujące duże ilości materiałów lub pociągające za sobą — w stopniu nadmiernym — kosztowny import.

Plan na rok 1977 będzie planem ofensywnym. Jego myślą przewodnią i zasadniczym celem jest dalsze umocnienie równowagi w gospodarce, co jest niezbędne dla wykonania zadań wynikających z polityki społecznej partii i państwa.

Znacznie lepiej niż dotychczas zostanie zharmonizowana i zrównoważona działalność we wszystkich dziedzinach. Oznacza to, że plan na rok 1977 będzie podporządkowany kon-

cepcji przezwyższania napięć oraz wyrównania frontu w ekonomice. Konieczne jest także systematyczne podnoszenie efektywności gospodarowania. Dotyczy to wszystkich sfer działalności, zwłaszcza zaś racjonalnego spożytkowania zasobów pracy, a także gospodarowania surowcami i materiałami do produkcji oraz środkami dewizowymi i budżetowymi. Wszystko to jest podporządkowane celowi nadrzędnemu, a mianowicie dalszej poprawie warunków życia narodu.

Rada Ministrów przyjęła uchwałę, która precyzuje zasady i kierunki dalszych prac nad planem społeczno-gospodarczym na rok 1977.

Tego samego dnia odbyło się posiedzenie Prezydium Rządu. Omówiono zamierzenia związane z efektywnym i oszczędnym użytkowaniem paliw i energii w tym 5-leciu. Dotyczą one podniesienia sprawności w przetwarzaniu paliw w elektrowniach, elektrociepłowniach i kotłowniach, zarówno energetyki zawodowej jak i przemysłowej. Chodzi też o doskonalenie procesów spalania w urządzeniach i piecach przemysłowych, o lepsze użytkowanie energii cieplnej przeznaczonej na potrzeby technologiczne i gospodarcze w przemyśle oraz o bardziej racjonalne i oszczędne zużycie energii elektrycznej w różnych procesach produkcyjnych. W tym celu przewiduje się m. in. modernizację urządzeń kotłowych i odbiorników ciepła oraz takie zabezpieczenie urządzeń i sieci, które będzie skutecznie zapobiegać stratom energii i ciepła. Określono kierunki oszczędności zużycia paliw i energii w

Dokończenie na str. 2

## Lekkoatleci walczą o medale

### Polska sztafeta 4×100 m w olimpijskim finale



XXI Igrzyska Olimpijskie powoli zbliżają się do końca. Wczoraj na olimpijskich arenach rozgrywano kolejne konkurencje. Między innymi o medale walczyli lekkoatleci. Dobrze spisała się polska sztafeta mężczyzn, która wygrała swój półfinał, awansując tym samym do finału. Poniżej podajemy rezultaty piątkowych konkurencji, które otrzymałyśmy do chwili zamknięcia numeru.

#### LEKKOATLETYKA

20 zespołów sztafetowych 4×100 m mężczyzn stanęło w piątek do walki o półfinał. Wśród nich była sztafeta Polski, która znalazła się w pierwszym przedbiegu z silnymi zespołami USA i Włoch. Nasz zespół biegł w składzie: Swierczyński, Woronin, Grzejszczak, Licznarski i zajął 3 miejsce. Bezkonkurencyjną była sztafeta USA — 38,76. Drugie miejsce zajęli Włosi — 39,35 wyprzedzając Polaków na ostatnich metrach po nieważ Licznarski wyraźnie zwolnił. Polacy uzyskali wynik 39,41.

Rozegrano trzy przedbiegi, z których po 5 zespołów oraz jeden z najlepszym czasem kwalifikował się do półfinału. W pozostałych dwóch zwyciężyli NRD — 39,42 oraz Kuba — 39,54.

#### 4×100 m MĘŻCZYZN I półfinał

|           |         |
|-----------|---------|
| 1. USA    | — 38,51 |
| 2. Kuba   | — 39,25 |
| 3. NRD    | — 39,43 |
| 4. Kanada | — 39,46 |

II półfinał

|  |         |
|--|---------|
| 1. Polska (Swierczyński, Woronin, Grzejszczak, Licznarski) | — 39,09 |
| 2. Francja   | — 39,33 |
| 3. ZSRR  | — 39,36 |
| 4. Włochy  | — 39,39 |

★

W eliminacjach skoku wzwyż mężczyzn 14 zawodników uzyskało minimum kwalifikujące do finału — 2,10 m. Wśród nich znalazł się Jacek Wszoła, który zajął pierwsze miejsce w swej grupie

Dokończenie na str. 6

## Zakończenie festiwalu chórów polonijnych

30 lipca w Koszalinie zakończył się III Światowy Festiwal Chórów Polonijnych. Wicemistrzem w amfiteatrze odbył się koncert galowy, na którym zespoły śpiewacze zaprezentowały kilkudziesięcioletnią widowni swój dorobek artystyczny. Chórom wyróżniającym się w upowszechnieniu kultury polskiej w środowiskach polonijnych i wysokim poziomem artystycznym wręczono nagrody i wyróżnienia.

Tegoroczny festiwal był jedną z największych w ostatnich latach polonijnych imprez kulturalnych. Wzięła w nim udział blisko tysiąc osób, grupa Polaków z zagranicy, reprezentująca najliczniejszą skupiską polonijną w świecie. Blisko 60 koncertów, które odbyły się w Koszalinie oraz w dwudziestu kilku zakładach produkcyjnych, domach kultury i ośrodkach wczasowych woj. koszalińskiego, obejrzało ponad 12 tys. mieszkańców województwa, a także liczni turyści i wczasowicze. PAP

## Rząd włoski

### — zaprzysiężony

W piątek przed południem w Pałacu Kwirynalskim został zaprzysiężony nowy rząd włoski premiera Giulio Andreottiego. W przyszłym tygodniu Andreotti będzie zabiegać na forum parlamentu o wotum zaufania dla swego gabinetu. Jest to rząd mniejszościowy chrześcijańskiej demokracji, który w parlamencie może liczyć tylko na poparcie tej jednej partii. Jego losy będą zależały od ewentualnego wstrzymania się od głosowania komunistów, którzy są najsilniejszym stronnictwem opozycyjnym. Kierownictwo WIPK zapowiedziało, że stanowisko w tej kwestii zajmie dopiero po zapoznaniu się z exposé rządowym Andreottiego. (PAP)

## Nowy Poznań



Nowy Poznań — to nowoczesne osiedla mieszkaniowe i arterie komunikacyjne.

Foto: CAF — Staszyszyn

## P. Jaroszewicz przyjął delegację „Ursusa“

### Praca miernikiem patriotyzmu Polaków

Prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz przyjął w piątek, 30 lipca, delegację załogi Zakładów Mechanicznych „Ursus“.

Toczące się w bezpośredniej i szczerzej atmosferze spotkanie było okazją do rzeczowej dyskusji, nad sprawami, którymi żyje obecnie załoga „Ursusa“ — od zagadnień produkcji, poprzez różne aspekty pracy wychowawczej i kwestie warunków socjalno-bytowych załogi aż po perspektywy dalszego rozwoju fabryki. Siegano w rozmowie do doświadczeń ostatnich tygodni, w tym również do wniosków wynikających z wydarzeń, które 25 czerwca br. zakończył normalny tok pracy w fabryce, spowodowały ekscesy i akty wandalizmu — jak to miało miejsce na stacji PKP w Ursusie. Dzisiaj — zapewniano o tym premiera — pracownicy „Ursusa“ mają ambicję przodownictwa na wszystkich odcinkach pracy, nadrobienia straconego czasu, zmaszania niepochlebnej i dla przytłaczającej większości robotników — niesłusznej opinii. Niedawne, bolesne dla załogi doświadczenia — stwierdzano — staną się nauką na przyszłość.

Obecna postawa załogi gwarantuje, iż skutecznie przezwyciężając będzie ona kłopoty i pomyślnie realizować ważne dla całej gospodarki, a zwłaszcza dla rolnictwa — zadania przemysłowe.

We wszystkich robotniczych wypowiedziach wyczuwało się — zaakcentował to podsumowując spotkanie — Piotr Jaroszewicz — prawidłową ocenę niedawnych wydarzeń. Realizacji ambitnego programu dal-

szego rozwoju kraju — stwierdził premier — musi towarzyszyć dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek ogólna dyscyplina i przekonanie o słuszności drogi i celów ku którym zdążamy. Nie wolno i nie stać nas na to — powiedział — by dochodziło do marnotrawstwa ludzkich sił i materialnych środków; nie możemy pozwolić na to wszystko co szkodzi najgłębszemu interesom narodu. Musimy — podkreślił Piotr Jaroszewicz — niejako w marszu przezwyciężać trudności jakie rodzą się między innymi w wyniku skomplikowanych i złożonych procesów ekonomicznych. Mówiąc o perspektywicznych celach jakie nakreśliła uchwała VII Zjazdu PZPR — prezes Rady Ministrów zaakcentował, że nie wolno nikomu zmarnotrawić niczego z imponującego, dotychczasowego dorobku Polski Ludowej, dorobku, który budzi uznanie i szacunek na świecie, a który należy nie tylko utrzymywać, ale i wzbogacać o nowe osiągnięcia. Kluczowe znaczenie ma tutaj — powiedział Piotr Jaroszewicz — wysokowydajna, rytmiczna i nowoczesna praca, wykonywana przez ludzi świadomych prawidłowości rządzących ekonomiką socjalistycznego państwa, świadomych potrzeb kraju. Premier zwrócił przy tym uwagę na kluczowe znaczenie wyrobów produkowanych przez „Ursus“, m. in. traktorów tak niezbędnych dla sprostania rosnącym zadaniom w dziedzinie produkcji polskiego rolnictwa. (PAP)

## od GROSU tygodnia

### W rytmie Olimpiady

Olimpiady od dawna należą do wydarzeń skupiających uwagę ludzi nie tylko na co dzień interesujących się sportem. Tak jest i w dniach tegorocznych XXI igrzysk letnich ery nowożytnej, kończących się właśnie w Montrealu.

W tych dniach — dostojnie i w przeświadczeniu — o Olimpiadzie bez przerwy głośno. To głównie za sprawą radia i telewizji, które ani dniem, ani nocą nie dają odejść od wydarzeń w Montrealu. To też wielu z nas, odkładając inne rozrywki, cały czas wolny poświęca zainteresowaniem sportowemu, często kosztem nocnego wypoczynku. Emocje i radości olimpijskie silniejsze bywają niż zmęczenie. Gdyby tak jeszcze nakloniły do uprawiania sportu...

Zwróćmy jednak uwagę na to, że zarówno tegoroczna Olimpiada, jak i wiele poprzednich, nie są już tylko wydarzeniami o charakterze wyjątkowo sportowym. Wprawdzie — jak zawsze w takich przypadkach — poszczególne jej uczestnicy walczą o mistrzostwo w sporcie: na boiskach, pływalniach, ringach, plan-szach, skoczniach i bieżniach. Jednak to współzawodnictwo ma zarazem charakter polityczny.

Na oczach milionów ludzi całego świata — śledzących zmagania olimpijskie za pośrednictwem telewizji — może w pełni gali zabłysnąć sława każdego państwa, jeśli tylko w jakiejś dyscyplinie ma sportowców potrafiących osiągnąć najważniejszy sukces swego życia: złoty medal olimpijski. I chociaż wciąż jeszcze więcej — zgodnie z ideą olimpijską — jest państw uczestniczących w igrzyskach niż zwyciężających, to jednak przecież lista zdobywców medali państw nie jest stała. Tylko nieobecni nie mogą się na nią dostać.

Myślę o wycofaniu się w tym roku z uczestnictwa w Olimpiadzie kilkudziesięciu państw afrykańskich, żądających wykluczenia z udziału w Olimpiadzie sportowców Nowej Zelandii. A to dlatego, że rugbiści tego kraju rozegrali mecz jeszcze przed igrzyskami montrealskimi — w rasiowskiej i z tego powodu powszechnie potępianej Republice Południowej Afryki.

Sądząc, że ta demonstracja o charakterze politycznym nie przyniosła w gruncie rzeczy żadnych korzyści państwom afrykańskim, nie obniżyła też rangi sportowej samych igrzysk montrealskich. Została jednak w ten sposób zachwiana idea powszechności olimpijskiej. A przecież zapewne także niejedno z państw afrykańskich mogło pokazać się światu z jak

najlepszej strony poprzez osiągnięcie laureatów olimpijskich na równi z wieli innymi pozostałymi czterech kontynentów.

Współzawodnictwo olimpijskie łączy się ma w myśl najlepiej pojętych reguł wzajemnego szacunku i przyjaźni. Jego model powinien być wzorcem rywalizacji państw w różnych dziedzinach. Tak też patrzy na igrzyska montrealskie świat. I zauważa przy tym, spoglądając na tabele klasyfikacji medalowej, że na jej czele znajdują się państwa socjalistyczne. Że w pierwszej trójce tuż za Związkiem Radzieckim a przed Stanami Zjednoczonymi znajduje się niewielka przecież i ludnością i obszarem Niemiecka Republika Demokratyczna — państwo, którego istnienia jeszcze niedawno świat zachodni nie chciał uznawać.

Nadspodziewanie dobrze w stosunku do oczekiwań spisuje się w Montrealu wielu polskich sportowców. Zdobywamy więcej medali niż moglibyśmy się spodziewać. Daje to wiele zastraszonych satysfakcji nie tylko samemu polskiemu uczestnikowi Olimpiady — zawodnikowi i ich trenerom, ale także nam wszystkim, którzy swą pracą łozymy na rozwój sportu. A zarazem niemało dobrego mówi światu o naszym kraju. Fakt, iż polski sportowiec w szlachetnym współzawodnictwie olimpijskim zwycięża przedstawicieli bardziej w świecie znanych państw — w przekonaniu milionów ludzi wielu krajów przez długie lata kojarzyć się będzie z pozycją Polski w świecie.

Dobre wyniki olimpijskie są bowiem w świecie ważnym i cenionym świadectwem sławy poszczególnych krajów.

TADEUSZ KACZMAREK



## Jacht „Mazurek” już za równikiem

Za pośrednictwem „Gdynia-Radio” przyszła wiadomość, że kpt. Krystyna Chojnowska-Liskiewicz pomyślnie kontynuuje swój samotny rejs dookoła świata. W nocy z 28 na 29 lipca jacht „Mazurek” przejechał Równik i znalazł się po 13 dniach od wyjścia z Kanału Panamskiego na półkuli południowej, w odległości ok. 160 mil na wschód od Wysp Galapagos.

Niemal równocześnie żeglarka minęła strefę słabych wiatrów i dostała się w zasięg sprzyjającego pasatu. „Mazurek” nie zawinie na Galapagos, lecz skieruje się na Markizy, dokąd kpt. Krystyna Chojnowska-Liskiewicz ma za miar dotrzeć w końcu sierpnia.

## Siostry syjamskie w Legnicy

W Szpitalu Miejskim w Legnicy urodziły się siostry syjamskie zrosnięte kłatkami piersiowymi i brzuszkami. Cesarzowski ciecica dokonał zespólu lekarzy w składzie: Jerzy Jędrzejczyk, Zygmunt Wojdyło i Czesław Głowski w asyście położnej Elżbiety Przyłuckiej.

Siostry syjamskie, których matką jest 19-letnia legnickanka, w chwili przyjścia na świat ważyły łącznie 4,5 kg; obie dziewczynki przebywają pod troskliwą opieką lekarzy i pielęgniarek miejscowego szpitala. Równocześnie prowadzi się badania, które wykażą na ile możliwe jest chirurgiczne rozdzielanie niemowląt. (PAP)

## Niebezpieczeństwo nowych wstrząsów

## Dramatyczna sytuacja w Pekinie

7 milionów mieszkańców wielkiego Pekinu nadal koczuje na wolnym powietrzu, zabezpieczając się w ten sposób przed zapowiadaniem przez władze kolejnym trzecim silnym wstrząsem. Według nieoficjalnych wersji, epicentrum trzęsienia ziemi obecnie przesunęło się w kierunku Tienчину i Pekinu.

Z portu w Sinkangu (ok. 40 km od Tienчину) wszystkie statki wyprowadzono na rejdę, w tym również nasz statek „Wieniawski”.

W piątek po godzinie 3 nad ranem ogłoszono nadzwyczajny alarm. W całym mieście, spodziewano się bowiem silnego wstrząsu. Ostrzeżenie przekazano również wszystkim ambasadom i cudzoziemcom, zalecając natychmiastowe opuszczenie mieszkań. Do godziny 14 czasu miejscowego zapowiadano wstrząs nie nastąpił. Jednakże co pewien czas występowały wyraźne drgania skorupy ziemskiej.

W piątek władze podjęły w stolicy Chin dodatkowe środki

W 1979 roku

## Wielkoseryjna produkcja polskich telewizorów kolorowych

Przemysł elektroniczny przy gotowości się intensywnie do realizacji trudnego zadania, jakim jest uruchomienie w ciągu najbliższych lat wielkoseryjnej produkcji nowoczesnych telewizorów kolorowych. Zgodnie z decyzjami Biura Politycznego KC PZPR i rządu, podjętymi w grudniu ubr., masowa produkcja tych telewizorów ma być uruchomiona w 1979 r.

W rok później powołane już w tym celu ugrupowanie przemysłowe: Naukowo-Produkcyjne Zakłady Telewizyjne Unitra „Polcolor” ma wyprodukować 300 000 telewizorów kolorowych, a w pierwszych latach przyszłej 5-letniej wieloletniej ma zostać podwojona. Trzeba jednak podkreślić, że pierwszych 10 000 telewizorów, głównie z podzespołów importowanych, będzie zmontowanych już w roku 1977. W dwa lata później ich masowa produkcja opierać się będzie całkowicie na podzespołach krajowych.

Polski telewizor kolorowy wyposażony zostanie w barwny kineskop produkowany wg licencji znanych firm zachodnich. Z chwilą podjęcia produkcji kineskopów kolorowych, znajdziemy się w rzędzie ciągłej jeszcze nielicznej grupy państw, wytwarzających ten najważniejszy i najdroższy element każdego telewizora kolorowego. Barwne lampy kineskopowe produkują całkowicie samodzielnie jedynie takie kraje jak: ZSRR, USA, Japonia, Holandia, Francja, Wielka Brytania i RFN.

Nasz rodzimy telewizor kolorowy będzie wyposażony —

jak już informowaliśmy — w kineskop o przekątnej 22 cali (56 cm) i kącie nachylenia 110 stopni. Będzie on dostosowany do odbioru sygnałów zarówno w systemie SECAM, stosowanym we wszystkich krajach socjalistycznych, jak i systemie PAL, rozpowszechnionym w krajach Europy zachodniej, co w przyszłości stworzy możliwości eksportu polskich aparatów także na te rynki. Odbornik budowany będzie w oparciu o technikę modułową, co w razie awarii pozwoli na szybką wymianę uszkodzonej części odbiornika. Na podkreślenie zasługują też jego nieduże wymiary. Dziennikarze, którzy mieli możliwość obejrzenia jednego z kilku laboratoryjnie już opracowanych w WZT modeli telewizorów, mogli się przekonać, że jest on mniej więcej tej samej wielkości co telewizor czarno-biały o zbliżonej przekątnej ekranu.

PAP

## Turecki statek badawczy wpłynął na M. Egejskie

Zachodnie agencje prasowe donoszą z Ankarę, że turecki statek badawczy „Sismik-1” opuścił rano Cieśninę Dardaneelską i wpłynął na Morze Egejskie. Statek ma być eskortowany przez jednostki tureckiej marynarki wojennej.

Celem rejsu „Sismik-1” jest — według zapewnień strony tureckiej — poszukiwanie podmorskich złóż ropy naftowej. Dokładna trasa rejsu jest trzymana przez rząd w Ankarze w tajemnicy, jednak nie wyklucza się, że „Sismik-1” może również prowadzić badania w pobliżu brzegów licznych wysp greckich, a więc w akwenach, które Grecja uważa za swe wody terytorialne. Według informacji Agencji Reutersa, liczne jednostki greckiej marynarki wojennej wypłynęły ze swych portów, aby wzmocnić akcję patrolową na Morzu Egejskim, prowadzoną również przez lotnictwo.

Rejs ma potrwać do 20 sierpnia br. W chwili obecnej panuje nadal nastrój wyczekiwania — nie wiadomo bowiem czy „Sismik-1” wpłynie na wody, do których Grecja i Turcja wysuwają wzajemne roszczenia. Zdaniem obserwatorów, oba państwa starają się uniknąć bezpośredniej konfrontacji.

## krótko

### Rozmowa Breżniew — Husak

Sekretarz generalny KC KPZR Leonid Breżniew spotkał się w piątek z przebywającym na wypoczynku w Związku Radzieckim sekretarzem generalnym KC KPCZ, prezydentem CSRS Gustavem Husakiem. Leonid Breżniew i Gustav Husak omówili problemy dalszego rozwoju wszechstronnej współpracy radziecko-czechosłowackiej. Podkreślili oni doniosłe znaczenie rozszerzenia i pogłębienia stosunków między KPZR i KPCZ.

### Oredzie Forda

Prezydent Gerald Ford skierował do Kongresu oredzie, w którym przedstawił swój punkt widzenia na stan radziecko-amerykańskich rozmów w sprawie ograniczenia strategicznych broni ofensywnych. Oredzie stwierdza, iż w obecnym stadium rozmów Związek Radziecki i Stany Zjednoczone dokonały znacznego postępu od czasu wstępowości do spotkania na najwyższym szczeblu.

### Przeciw agresji RPA

Rada Bezpieczeństwa zebrała się w piątek na kolejne posiedzenie

## Wybory w Dżibuti

W czwartek wieczorem parlament lokalny francuskiego terytorium Afarów i Issów dokonał wyboru nowego premiera autonomicznego rządu. Został nim Abdallah Mohamed Kamil. Poprzedni premier, Ali Aref Bourhan, podał się przed dwoma tygodniami do dymisji po gwałtownych zażądaniach, które wybuchły na tle plemiennie-politycznym i miały związek z mającym nastąpić przyznaniem całkowitej niepodległości temu terytorium. Partie opozycyjne oskarżyły byłego premiera o dążenie do utrzymania zbyt silnych więzów z metropolią.

Nowy premier będzie miał za zadanie przygotowanie ogólnonarodowego referendum w sprawie niepodległości. (PAP)

## Posiedzenia Rady Ministrów i Prezydium Rządu

Dokończenie ze str. 1

hutnictwie, w zakładach chemicznych i w przemyśle materiałowym budowlanych, a więc w najbardziej energochłonnych działach gospodarki.

Z myślą o zapewnieniu terminowej realizacji budowy ze społu górniczo-energetycznego „Bełchatów” w tym roku i w latach następnych, Prezydium Rządu ustaliło zadania dla resortów energetyki i energii atomowej oraz budownictwa i przemysłu materiałowego budowlanych. Sprawa najważniejsza — jak podkreślono — jest należyte skoncentrowanie potencjału budowlano-montażowego na tym bardzo ważnym placu budowy.

Prezydium Rządu powołało decyzję o wzbogaceniu i intensyfikacji produkcji sprzętu oświetleniowego. Jest to podyktowane przez stały wzrost liczby mieszkań oddawanych ludności. Przewiduje się wzmocnienie bazy produkcyjnej zakładów, które wytwarzają sprzęt oświetleniowy i elektroinstalacyjny. Powinno to zapewnić zwiększenie dostaw na rynek nowoczesnych i funkcjonalnych wyrobów.

W kolejnym punkcie obrad Prezydium Rządu wysoko oceniono rezultaty osiągnięte przez młodzież w ramach patronatu nad budownictwem mieszkaniowym. Z inicjatywą wystąpił w roku 1971 Związek Młodzieży Socjalistycznej. Pomyślna, zakrojona na szeroką skalę realizacja tej cennej inicjatywy stanowi wyraz poparcia młodzieży dla polityki partii i rządu, zmierzającej do zwiększenia budownictwa mieszkaniowego, a na tej drodze — do dalszej po

## Sytuacja w Libanie

## Nadal niewiele nadziei na rozwiązanie polityczne

Jak informowaliśmy, po 8 dniach rozmów w Damaszku delegacje Organizacji Wyzwolenia Palestyny i rządu syryjskiego, którym przewodniczyli syryjski minister spraw zagranicznych Abd el-Halim Chaddad i szef wydziału politycznego OWP, Faruk Kadumi, podpisały w czwartek porozumienie. Oficjalnie zarządza ono koniec rozbieżności, dzielących Syrię i palestyński ruch oporu od czasu akcji zbrojnej sił syryjskich w Libanie.

Komunikat podkreśla również, że obie strony są całkowicie zgodne co do przyznania palestyńskiemu ruchowi oporu prawa prowadzenia walki ze wszystkich terytoriów arabskich, w tym z Libanu. Strony opowiadają się za przestrzeganiem układu kairskiego,

z roku 1969 i jego uzupełnieniem regulującym stosunki libańsko-palestyńskie oraz za reaktywacją układu syryjsko-libańskiego z lutego br., który przyznawał libańskim muzułmanom większą rolę w życiu politycznym kraju, ale jednocześnie zachowywał ogólne zasady podziału władzy według klucza religijnego.

Syria zapewniła w komunikacie o zdecydowanym poparciu dla OWP, reprezentującej naród palestyński.

W Libanie nadal toczą się walki, a obóz uchodźców palestyńskich w Tel el-Zaatar jest wciąż oblegany przez siły prawicowe. Dotychczas nie ewakuowano rannych z tego obozu.

Prawica libańska negatywnie ustosunkowała się do podpisanego w Damaszku porozumienia syryjsko-palestyńskiego. Przywódca partii narodowo-liberalnej, Camille Szamun oświadczył w piątek, że porozumienie to stanowi „ingerencję w wewnętrzne sprawy Libanu”.

Jak podaje Agencja France Presse, przywódca Organizacji Wyzwolenia Palestyny, Jaser Arafat przesłał prezydentowi Egiptu, Anwarowi Sadatowi dwie depeche, w których poinformował go, iż odcina się od podpisanego w Damaszku komunikatu syryjsko-palestyńskiego i jego treści, ponieważ strona syryjska dodała własną klauzulę do podstawowego dokumentu. Arafat dodał, że owa klauzula nie odpowiada stanowisku ruchu palestyńskiego. (PAP)

## Zakończenie wizyty A. Neto na Kubie

Po zakończeniu ośmiodniowej oficjalnej wizyty na Kubie przewodniczący MPLA, prezydent Angoli Agostinho Neto serdecznie żegnany przez kubańskich przywódców, w czwartek 29 lipca opuścił Hawanę.

Wizyta A. Neto na Kubie upłynęła pod znakiem braterstwa broni i solidarności obu narodów. (PAP)

## Wyrok na przestępcę

Po czterodniowej rozprawie sąd okręgowy w Magdeburgu skazał na 15 lat więzienia obywatela RFN, Guentera Geidecke z Oberhausen, któremu udowodniono dokonanie aktów terroru na terytorium NRD, wielokrotne uśmiercanie i popalenie morderstwa na żołnierzy służby granicznej tego kraju, pobicie przy nielegalnym przekroczeniu granicy i nielegalne posiadanie broni.

## Ewakuacja ze skażonego rejonu

Władze włoskie zarządziły w czwartek wieczorem ewakuację dalszych 300 osób z rejonu, położonego na północ od Mediolanu, który został skażony przez niezwykle silną trującą pochodziącą z nieszczelnych instalacji miejscowej fabryki chemicznej „Imesa”. Mimo iż od dnia eksplozji w fabryce „Imesa” upłynęło już 20 dni, znaczna część trującego związku chemicznego z rodzaju defoliantów utrzymuje się nadal w powietrzu. W zależności od wiatru zawiesina trująca przemieszcza się z miejsca na miejsce.

## krótko

## Telefony donoszą

W czasie układania rurociągu w Chwałkowie w gminie Książ operator dzwigu Mieczysław J. zaciępił ramieniem dzwigu o linie wysokiego napięcia w wyniku czego operator i jego pomocnik Stefan H. ponieśli śmierć na miejscu.

W miejscowości Golce w gminie Debowka w województwie pińskim Krystyna P. straciła panownię nad prowadzoną przez nią Syrenę i wpadła na drzewo. Wraz z mężem przebywają w szpitalu.

W Szamotułach na polu rolnika Leona P. wybuchł wczoraj w południe pożar. Od iskry z napowietrznej linii wysokiego napięcia spaliło się 20 arów zboża. (woj)

## LOGODA

Zachmurzenie na ogół małe, przelotne, z opadami przelotnymi. Na pozostałym obszarze zachmurzenie duże z opadami głównie o charakterze przelotnym z lokalnymi burzami. Temperatura maksymalna od 17 st. na północy do 22 st. miejscami na południu i wschodzie. Wiatry umiarkowane na północy dość silne porywiste zachodnie i północno-zachodnie.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Włodzisław Braniecki

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”

Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19 Adres pocztowy skrytka nr 1074 60-959 Poznań Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Fielesierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Zbigniew Sek, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW Telefony: 600-41 łączą wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami: 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego: 454-09. Zastępca redaktora naczelnego: 657-18. Sekretarz redakcji: 648-85. Dział informacji: 659-39. Dział sportowy: 648-45. Redakcja nocna: 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZO im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują działy RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł). Indeks nr 23528.



## Droga bezpieczeństwa i współpracy

Mija rok od momentu, kiedy w wielkim gmachu „Finlandia Hall” w Helsinkach przywódcy i szefowie rządów 33 krajów Europy oraz Stanów Zjednoczonych i Kanady złożyli swe podpisy pod dokumentem końcowym Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Konferencja ta — będąca największym spotkaniem dyplomatycznym, jakie kiedykolwiek miało miejsce na naszym kontynencie — zamknęła ostatecznie okres powojenny, otwierając przed Europą nową kartę jej rozwoju — etap wszechstronnej, przyjaznej i pokojowej współpracy państw o różnych ustrójach politycznych i społecznych.

Można powiedzieć — pisze dziennikarz PAP, że podpisany przez przywódców 35 państw dokument końcowy stał się już dziś ważnym elementem stosunków międzynarodowych, zarówno multilateralnych, jak i bilateralnych. Zasady zawarte w deklaracji helsińskiej znalazły odbicie w tekstach wspólnych oświadczeń państwowych, są bazą na jakiej rozwijana jest współpraca państw o odmiennych ustrójach politycznych i społecznych.

Rok, jaki minął od daty zakończenia helsińskiego szczytu, potwierdził w pełni stanowisko wyrażone przez przywódcę Polski — Edwarda Gierka, który oceniał wyniki KBWE powiedział, że „Polska, wspólnie ze swymi socjalistycznymi sojusznikami i przyjaciółmi, będzie dążyła do starania, aby uchwaliły konferencji wypełnić konkretną treść”.

Najlepszym tego wyrazem były kroki podjęte w celu pełnej normalizacji stosunków z Republiką Federalną Niemiec.

Rozszerzyliśmy i zacieśniliśmy nasze stosunki z Francją, Stanami Zjednoczonymi, krajami skandynawskimi i Austrią. Wraz z pozostałymi krajami socjalistycznymi podjęliśmy kolejne inicjatywy, zmierzające do oparcia na nowej bazie stosunków między dwoma ugrupowaniami gospodarczymi: RWP i EWG. Wyszliśmy z konstruktywnymi propozycjami pod adresem państw zachodnich — uczestników rokowań rozbrojenia w Wiedniu.

Z dążenia do wzbogacenia i pogłębienia tego co często określa się „duchem Helsinek” wynikają historyczne propozycje Związku Radzieckiego, dotyczące światowej konferencji rozbrojeniowej i inicjatywa zwołania ogólnoeuropejskich kongresów lub międzypaństwowych konferencji na temat współpracy w dziedzinie ochrony środowiska naturalnego, rozwoju transportu i energetyki, zgłoszona przez Leonida Breżniewa w Warszawie, w czasie jego wystąpienia na VII Zjeździe polskich komunistów.

Konsekwencją Helsinek stało się zinstytucjonalizowanie zasady systematycznych konsultacji prowadzonych nie tylko na szczeblu rządowym lecz również w gronie ekspertów poszczególnych dziedzin życia politycznego, gospodarczego, naukowego czy kulturalnego. Pozwalają one na lepsze wzajemne zrozumienie, cierpliwe i systematyczne usuwanie istniejących jeszcze przeszkód, dyskryminacyjnych ustaw i zarządzeń, a zatem na to — co składa się na niezbędną infrastrukturę pokoju. Wymienić tu można na przykład pomyślny przebieg rozmów prowadzonych z inicjatywy polskiej, na temat weryfikacji treści historycznych w podręcznikach szkolnych.

Realizacji celów zawartych w deklaracji helsińskiej służyło zwołanie w Warszawie europejskie zgromadzenie młodzieży i studentów, w czasie którego przedstawiciele różnych krajów, środowisk, reprezentanci różnych światopoglądów mieli możliwość swobodnego przedyskutowania problemów związanych z przyszłością Europy.

Mimo, iż ciągle jeszcze istnieją siły dążące do pomniejszania znaczenia i roli Helsinek, starające się zatruć międzynarodową atmosferę przez kampanię dezinformacji i oszczerstw pod adresem krajów socjalistycznych, proces którego efektem były postanowienia końcowe KBWE, jest już dziś trendem nieodwracalnym.

Pozytywnie ocenia przebieg i rezultaty Helsinek berlińska Konferencja Partii Komunistycznych i Robotniczych. W przyjemnym dokumencie jej uczestnicy zwrócili uwagę, że „efektywność osiągniętych w Helsinkach ustaleń w decydującym stopniu zależy od tego, na ile konsekwentnie i ściśle wszystkie państwa w niej uczestniczące będą przestrzegać 10 uzgodnionych przez nie zasad i wcielać w życie wszystkie postanowienia Aktu Końcowego, stanowiące jednolitą całość. Będzie ona tym większa, im konsekwentniej państwa uczestniczące w KBWE będą kontynuować, w duchu przyjętych na konferencji ustaleń, wysiłki dla zbudowania bezpieczeństwa europejskiego i rozwoju równoprawnej współpracy”.

JULIUSZ SOLECKI

Gastronomikiem nigdy nie byłem, gastronomii nie znam, może dlatego gastronomii nie lubię. Zresztą, czy każdy człowiek musi się na wszystkim znać. Na przykład na hodowli pieprzu i pieprzeniu zupy. Niby w jednym i w drugim przypadku idzie o pieprz, a jednak do uprawy pieprzu trzeba innych kwalifikacji, a do pieprzenia zupy innych. Dlatego też na gastronomię nie patrzę od kuchni, a od frontu, i nie badam gastronomii metodami statystycznym, lecz podniebieniem i raz całym swoim systemem wzrokowo-węchowo-smakowym.

Gastronomię odwiedzam z kilku powodów. Z dwóch zaś — przede wszystkim. Raz, ponieważ muszę jeść, żeby żyć. Dwa, ponieważ należę do tej grupy społecznej, w której mieści się rodzina o pełnej aktywizacji zawodowej.

Nasza gastronomia nie ma dobrej tradycji, nad gastronomią, nie wiadomo dla czego, wisi odium śledzika i pół basa. Utało się w narodzie przeświadczenie, że nie wiadomo skąd, że ktoś kto wchodzi do restauracji, jest albo pijakiem, albo milionerem. Bywanie w restauracji nawet w norze obywatelowi grozi etykieta, posadzeniem, odsadzeniem od

czci i wiary, zniweczeniem dobrej opinii, zrujnowaniem prestiżu. Tymczasem, tak jak wszystko zmienia się radykalnie w Polsce, tak samo zmieniają się po wód, dla których ludzie chodzą do restauracji. Coraz więcej ludzi pragnie jeść, coraz mniej wypić. Wedle moich prywatnych obserwacji, gastronomia

Nie zawsze na linii

## Moja miłość, gastronomia

chce się do tych trendów dostosować. I tak na miejscu żytniej wprowadza na poje co najmniej trzy gwiazdki. W najgorszym wypadku winiak. To pociągnięcie niewątpliwie sprzyja zwiększeniu miejsc w restauracjach — właśnie dla godnych kosztów spragnionych. Ale już sale bezalkoholowe nie zdały egzaminu, chociaż ucale nie były ustanowione eksperymentalnie. Również spaliła zdaje się na panewce inicjatywa wycofania napojów wyskokowych w porze obiadowej, a także zakaz palenia papierosów.

Obserwuję gastronomię,

badam ją — jak wspominałem — swoim systemem i chcę stwierdzić, że nigdzie nie widzę takiego miotania się z koncepcją. Nigdzie też nie ma tyle braku konsekwencji, co w gastronomii. Dziś mamy hasło: gastronomia żywi, ale nie bawi. Ha sto jest słusze. Podpisuję się pod nim oburącz. Kto się chce bawić, niech weź-

mie sobie kubek ze szpa delkiem i pospiesz do piskownicy. Ale co robić, jeżeli gastronomia robi wszystko, żeby się bawić jej kosztem. W gastronomii ostatecznie mnogość zakazów. W tej restauracji nie wolno tego, w tamtej czego innego, a w innej trzeciego. W jednej podaje się piwo tylko do konsumpcji, ale znowu koniak bez konsumpcji. W innej wolno jeść, ale nie wolno palić. I tak dalej. Tu odwołuję się do doświadczeń moich czytelników. Tymczasem restauracja to takie miejsce, gdzie normalny obywatel (wykluczam tych pod dobrą datą)

powinien być w całym tego słowa znaczeniu gościem. Pierwszą bowiem powinnością gastronomii, obojętnie czy żywi, czy bawi, jest gościnność. Kulturowa, uśmiech, życzliwość i spełnianie wszystkich życzeń. Znowu z moich obserwacji wynika, że podstawowym daniem jest nonszalancja wobec konsumenta oraz demonstrowanie bezinteresownej obojętności. Charakterystyczne: gościnność wraza w zależności od katego-

rii. Nieraz siedzę nad talerzem, jem zimne zakąski na ciepło, gorącą zupę na zimno, i tak sobie myślę: a gdybyśmy zrobili eksperyment, gdybyśmy tym ludziom przymusowo kazali się stołować przez miesiąc. Przypuszczalnie dokonano by ważnego odkrycia: pojęcie dyscypliny.

Piszę o gastronomii, proszę mi wierzyć, z wielką troską. Nie tylko w imieniu kilku milionów żołądków. Pięszę, bo trzeba wiedzieć, że gastronomia jest w naszym świecie oknem wystawowym. W tym oknie widać strasznie dużo. Więcej, niż nam się wydaje. Związane jest z wszystkimi narodowymi zasadami: przez żołądek do serca.

TOMASZ JERKO



## 32 rocznica Powstania Warszawskiego

1 sierpnia 1944 wybuchło Powstanie Warszawskie. Walki z hitlerowcami trwały 63 dni. Koszłowały tysiące ofiar oraz zniszczenie Warszawy. Dziś, w 32 rocznicę Powstania, chylimy czoła przed bohaterstwem powstańców. Na zdjęciu: na powstańczej barykadzie.

Fot. — CAF

## Leonardo da Vinci, Canaletto i pan z Konina

grafii Muzeum Techniki znajduje się 33 aparatów i 11 obiektów, starych, lecz dość przydatnych do obróbki. W Koninie zobaczyć można 80 aparatów i 10 obiektów. Na dołdek każdy z nich ilustruje kierunek w jakim rozwijała się fotografia i wprowadzane ulepszenia.

Drugim działem konińskiego muzeum jest przygotowany, pierwszy w kraju poradnik fotomatera i kolekcjonera. Encyklopedia aparatów fotograficznych. 1500 basel o tyłu markach i modelach. Zdjęcia każdego, opis techniczny i dane. Przygotowana jako kartoteka, ma w przyszłości ukazać się w wydaniu książkowym. Ułatwi pracę wszystkim kolekcjonerom i instruktorom fotografii.

Zdzisław Szklarkowski zebrął ponad 200 książek o fo-

tografii. Jest to jeden z największych tego typu zbiorów w kraju.

Wszystkie aparaty fotograficzne zebrane w konińskim Domu Kultury są sprawne. Najprostszy — to „camera obscura” Leonarda da Vinci z puszką po „Ince”. Każdy z kursantów robi nią odbitkę słynnej tajemniczo uśmiechniętej kobiety. Uczy to zrozumieć zasadę działania aparatów. Naj-

nowszym jest amerykańska elektroniczna lustrzanka jednookobiektywowa „Polaroid”. 5 obwodów skalonych, 220 transistorów. Nie trzeba w niej ustawiać ani przysłony, ani migawki. Można zaś robić zdjęcia w 21 formatach.

Zbieranie aparatów — to hobby kosztowne. Fundusze przeznaczone na ten cel pochodzą, po części, z nagród za udział w wielu konkursach fotograficznych i honorariów z gazet, w których pan Zdzisław zamieszcza zdjęcia i artykuły. Oglądam co ciekawsze eksponaty. Jeden z aparatów Kodaka — z czerwonym miechem, z początku tego wieku, Cenna to perła zbioru, jeżeli w Japonii i Anglii kilkakrotnie ogłaszano, że muzea szukają takiego egzemplarza, a cena nie gra roli.

Nawet nie dowiadywałem się, ile mogłoby dać — dodaje pan Zdzisław. W najbliższym czasie zbioru wzbogaci się o najstarszy aparat fotograficzny Daguerre'a. Będzie to naturalnie kopia jednego z 3 znanych w tej chwili na świecie egzemplarzy. Najpierw trzeba było dotrzeć do muzeum, w którym jest oryginał i uzyskać pozwolenie zrobienia pomiarów. Nie jest to łatwe, bowiem wartość oryginału szacuje się na milion dolarów. W Praskim Muzeum Techniki, do którego pan Zdzisław po długich korowodach dotarł, można go oglądać w szafie z pancernej szkła. Dodatkowo zabezpieczony jest systemem alarmowym.

Może dla kogoś „z boku” niewiele to znaczy, ale ja spać nie mogłem, gdy już wiedziałem, że wezmę go w ręce. Długo o to zabiegałem. Kierownictwo było miłe, ale mimo poparcia polskiej ambasady i znanych czeskich fotografików, długo sprawdzano, kim jestem. Potem, jak w kryminalnym filmie, w zamkniętym muzeum wyłączono system alarmowy, dostalem strażnika, który choć z uśmiechem, nie spuszczał ze mnie oka i wówczas mogłem obmierzyc wszystko. Zrobiłem sobie naturalnie pamiątkowe zdjęcie.

Wiele jest jeszcze w zbiorze ciekawych eksponatów wartych obejrzenia. Można je zobaczyć w Koninie w DKZK. Tym bardziej że gospodarz znajdzie zapewne trochę czasu, by opowiedzieć co ciekawsze historie z nimi związane. Doceniając znaczenie konińskiego zbioru, Ministerstwo Kultury i Sztuki chce odkupić zbiory i dopomóc w zorganizowaniu prawdziwego Muzeum

Fotografii, bo dotychczas takiego nie mamy.

Jestem trochę niedowierzającym — mówi Szklarkowski. — Jeśli mogę, to zawsze sam chcę sprawdzić to, co usłyszałem lub przeczytałem.

Zgodnie z tą zasadą postanowił sprawdzić, jak to było z mistrzem Canaletto. Jego obrazy, cechujące się fotograficzną dokładnością wykorzystano m. in. przy rekonstrukcji zniszczonych zabytków Warszawy. Twierdzi się, iż Canaletto posługiwał się prostym skrzyżowaniem aparatu fotograficznego z peryskopem. Na siatce współrzędnych odrysowywał kontury malowanych obiektów, potem powiększał je i wypełniał postaciami oraz częścią malarską.

Zrobiłem sobie jego „camerę clare”, wzięłem kilka dni urlopu i pojechałem do Warszawy. Miałem też odrysowane z jego obrazu na pergaminie kontury Kościoła Zbawiciela na Krakowskim Przedmieściu. Chciałem znaleźć miejsce, z którego malarz robił swój szkic i sprawdzić, czy wszystko się zgadza. Długo szukałem i znalazłem. Kontury odrysowane z obrazu w pełni pokrywały się z widzianymi przeze mnie w kamerze. Po cieniach na obrazie doszedłem też, że Canaletto robił swój szkic około godziny 11 przed południem — jesienią lub wiosną. Czulem się trochę jak detektyw. Stałem tam, gdzie przed 200 laty malował Canaletto.

Trudno słuchać opowiadania Zdzisława Szklarkowskiego obojętnie.

Sam mam nieraz tego dosyć. Ale na drugi dzień zaczynam znowu. Nie tylko o aparaty tu chodzi. Zawsze chciałem, by czas nie uciekał mi między palcami. Zatrzymać go się nie da, ale można go wypełnić. Teraz to już muszę „jeździć na jedyńce”, bo miałem zawał. Wiem już o aparatach dużo, mam ich ciekawy zbiór. Jednak teraz dopiero widzę, ile jeszcze można by zrobić. Staram się więc przekazać swe umiejętności jak największej grupie młodych ludzi. Organizujemy plenery, prowadzimy kursy. Twierdząc bowiem, że aby być artystą fotografikiem, trzeba znać do perfekcji technikę fotografii. Na wystawach widząc, że nie wszyscy to rozumieją. Często im gorszy technik, tym większy „artysta”. A to nie tak, bo każda dziedzina sztuki narzuca pewne zasady działania. Fotografia najbliższa jest grafice.

W moim wieku wiele się już rozumie. Wiem, jak ważne jest dla każdego posiadanie swego własnego świata, nie w pełni dostępnego innym, w którym można się schować. Nie myślę tu o ucieczce od rzeczywistości. Każdy musi mieć jednak swój własny kąt. Miałem szczęście, iż ktoś mnie o tym wcześniej przekonał i spowodował, że nie szedłem przez życie na biegu jałowym. Myślę, że i mnie uda się w ten nurt skierować zainteresowania młodych ludzi.

WOJCIECH PLUTOWSKI

STRONA

CŁOS — 31 VII/1 VIII 76



# Śmigłowcem na pole

Karel Kenedyć jeszcze nie ma trzydziestu lat. Płynnie mówi po rosyjsku, studium rolnicze kończył bowiem w Moskwie. W kombinacie rolnym pracuje jako szef kadr, pełniąc równocześnie z wyboru funkcję sekretarza zakładowego komitetu organizacji młodzieżowej. On też jest moim tłumaczem i przewodnikiem po przedsiębiorstwie. Zaskoczony nieco zestawieniem jego wykształcenia z wykonywaną pracą słyszę wyjaśnienie: — Żeby dobrze prowadzić kadrę i porozumiewać się z ludźmi, trzeba być fachowcem, znać się na robocie. Zresztą jako sekretarz komitetu organizacji młodzieżowej często mam do czynienia także ze sprawami produkcyjnymi, tym bardziej, że znaczną część prawie dwutysięcznej załogi stanowią młodzi.

Kombinat jest olbrzymi. Zarówno powierzchnia gruntów obejmujących przeszło 9 500 hektarów, jak i dużym rozproszeniem. W promieniu 40 kilometrów od Kiskunhalas, gdzie się mieści dyrekcja, zlokalizowanych jest 8 gospodarstw specjalistycznych. Trzy zajmują się głównie uprawą winorośli, jedno produkcją wina, jedno uprawą owoców, inne uprawą pszenicy, jeszcze inne hodowlą bydła mlecznego i mięsnego. Jest też takie, które produkuje spirytus, kwas cytrynowy. Ciekawostką dla przybysza z Polski jest fakt, że kombinat ma przeszło 3 000 hektarów lasu topolowego. Mniej więcej co 10 lat drzewa idą pod piłę. Wprawdzie uzyskane z nich drewno przeznacza się nie na tarcicę, lecz na celulozę, jednak i tak przyrost jest imponujący, w innych gatunkach drzew nie osiągalny, przynajmniej w tym klimacie. Jest też w kombinacie gospodarstwo spełniające funkcje usługowe wobec wszystkich pozostałych, specjalizujące się w budownictwie, remontach i transporcie.

Kierownicy wszystkich prawie gospodarstw są bardzo młodzi, przeważnie przed trzydziestką, ale za to wykształceni, cieszący się autorytetem załogi i uznaniem dyrekcji. Na czele dyrektor István Katona ze swoją czterdziestką na kar-

ku, w tym towarzystwie ucho-  
dzić może za seniora.

Na każdym kroku widać, że młodzi pracownicy kombinatu robią wszystko, żeby osiągać coraz lepsze wyniki. Nie tylko w produkcji rolnej i przetwórczej, ale także w różnych przedsięwzięciach mających na celu uprzyjemnienie życia na wsi. Wszędzie wzorowy porządek, czystość, zieleń, kwiaty, a przede wszystkim róża, które tu na Węgrzech tak pięknie kwitną już na początku czerwca. Także kluby, świetlice, biblioteki, czytelnice. Jest gdzie spędzać czas wolny po pracy. W takich warunkach chce się pracować i... nie chce się uciekać do miasta, do przemyślnego. Zarobki są także nieźle, średnio rocznie 33 500 forintów.

Wartość produkcji kombinatu w roku 1975 wyniosła 412 milionów, a czysty zysk ponad 31 milionów forintów. Ale przecież zbiory były stosunkowo słabe: pszenicy 38 kwintali, kukurydzy 69 kwintali, a wino gron 19 kwintali z hektara. W tym roku spodziewano się wyższych plonów, na przykład pszenicy 45 q. Tak obliczano w pierwszej połowie czerwca. Trudno powiedzieć, w jaki sposób tegoroczna susza dotknęła ten rejon Węgier, a więc województwo Bacs Kiskun, położone na południe od Budapesztu, i czy te szacunki się spraw-  
dzą.

Nie samą jednak pszenicą i kukurydzą kombinat w Kiskunhalas stoi. Winnice zajmują obszar 1 265 hektarów. Nic więc dziwnego, że tu na miejscu wyrabia się ogromne ilości wina. Pojemność wszystkich cystern wynosi, bagatela, 165 000 hektolitrow! A jest to wszystko wino znakomite. Zwłaszcza wina białe wytrawne i półwytrawne mogą konkurować i skutecznie konkuruja, z najlepszymi winami francuskimi. Właśnie w trakcie mojej wizyty przygotowywano w butelkach transport do Polski wina półwytrawnego z etykietami w języku niemieckim (kierownik zakładu się dziwił, dlaczego polski odbiorca nie domaga się etykiety z polskimi napisami). Znakomity „Gruener Veltliner” (tak brzmi niemiecka nazwa) stąd właśnie pochodzi. Ogółem 100 000 hektolitrow przeznacza się na eksport, połowę w butelkach, połowę w beczkach. Przez Dunaj do ZSRR, a poza tym do NRD, Polski, Czechosłowacji. Jedną piątą eksportowanego wina trafia do krajów kapitalistycznych, głównie RFN, Szwajcarii, a nawet Japonii. Właściwie winnice i wytrawiane wina, to główny profil kombinatu, ale liczy się też produkcja pochodnych: kwasu winnego, wysokobiałkowej paszy, wódki typu koniakowego o nazwie „Bachus”, spirytusu.

Niemale znaczenie ma hodowla zwierząt. Z 500 macior kombinat sprzedaje do dalszej hodowli około 10 000 prosiąt rocznie. W oborach stoi przeszło 900 krów, z których każda

w zeszłym roku dała 3709 litrów mleka. W tym roku ma być już 3800 litrów, a do roku 1980 w oborach znajdzie się 1650 mlecznych krów.

I tak można by jeszcze długo wyliczać osiągnięcia kombinatu w Kiskunhalas, który należy do przodujących, zwłaszcza w dziedzinie swej głównej specjalności. Jego pracownicy także zarabiają więcej niż wynosi średnia zarobków w innych tego typu gospodarstwach. Ale też są bardziej wykształceni. Oto na 1963 zatrudnionych 110 osób ma wyższe wykształcenie, a około 600 średnie i zawodowe. Na szkolenie i podnoszenie kwalifikacji dyrekcja nie szczędzi wydatków; w tym roku 102 pracowników ukończyło zawodowy kurs mechaniki. Liczby te pozwalają uzmysłowić sobie, jakimi drogami droga do sukcesu.

Usytuowanie poszczególnych gospodarstw kombinatu sprawia, że trudno w ciągu jednego dnia odwiedzić wszystkie. Żeby więc usprawnić robotę, zakupiono śmigłowce. Zwiększa on bardzo operatywność i pozwala członkom dyrekcji częściej doglądać pracy poszczególnych gospodarstw, chociaż jeżeli chodzi o naczelnego dyrektora — odniosłem wrażenie, że znacznie chętniej jeździ po zakładach swoim „Żigul”, który tu na Węgrzech jest najczęściej chyba spotykanym samochodem. Nawiasem mówiąc, wszystkie części zamienne do niego można kupić bez trudności.

Dużo częściej niż dyrektor korzystają ze śmigłowca kierownicy poszczególnych zakładów, a jeszcze częściej mechanicy, wzywani do usuwania jakichś nagłych awarii lub do pilnych napraw sprzętu pracującego na polu czy na winnicach. Stare winnice wymagają do swej pielęgnacji i do zbiorów przede wszystkim pracy ręcznej. Nowsze, zakładane stosunkowo niedawno i obecnie, są tak sadzone, żeby można je było obrabiać przy pomocy maszyn. Nawet winobranie odbywa się na nich przy pomocy specjalnych kombajnów. Nic więc dziwnego, że kiedy się takie urządzenie zepsuje, a psują się nawet najdoskonalsze mechanizmy, opłaca się mechanika przywozić na miejsce nawet śmigłowcem.

W rolnictwie, także tym zmechanizowanym, uprzemysłowionym i supernowoczesnym, każde opóźnienie jest równie dotkliwe, a właściwie jeszcze dotkliwsze niż w rolnictwie prowadzonym według metod naszych ojców i dziadków. Takiego zdania jest dyrektor Katona. Pewnie dlatego woli śmiegłowcem zostawić do dyspozycji mechaników.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

# „LIM i reszta”

Tam, dokąd przyjeżdżają po raz drugi, trzeci lub któryś z rzędu, witają ich jak dobrych znajomych, oczekiwanych niecierpliwie od ostatniej wizyty. Wiadomo: znów będzie okazja do przedniej zabawy. Ale w miejscach gdzie pojawiają się po raz pierwszy, wywołują nieodmienne małą sensację, nawet konsternację. Wojskowy kabaret? Kabaret z „zielonego garnizonu”? Nazywa się „LIM i reszta”.

Kiedy rozsuwa się kurtyna, na scenie królują właśnie on — LIM, samolot polskiej konstrukcji, a dokładniej — jego sylwetka z figlarnie uśmiechniętym serduszkami, umieszczonym na stateczniku — dzieło plastyka-amatora w gra-

kło ich w polczyńskim amfiteatrze, zawiedziony dziennikarz, sumując dorobek wojskowej Muzy, napisał w tytule artykułu: „Jest LIM — a gdzie reszta?”

Następnym razem spotkał się w klubie „zielonego garnizonu”. Jego kierownik, kapitan Stanisław Turczynowicz wyjaśnia, że nowy program zespołu „znów zakwalifikował się do zaprezentowania w Polczynie-Zdroju” i nie ma tym razem charakteru luźnej składanki, bo zdecydowano się wypróbować wreszcie możliwość zespołu w realizacji formy trudniejszej. Dlatego scenki, monologi i piosenki układają się w opowieść o dniu żołnierskiej służby, mającą wyraźny wątek fabular-

chu artystycznym. Jeden z nich jakiś czas pracował jako pomocnik maszynisty sceny w częstochowskim teatrze, drugi od zstępnego roku życia wolne chwile spędzał w zespole pieśni i tańca rodzinnej wsi Krzepielów, jeszcze inny śpiewał w szkolnym chórze, a kilku występowało w młodzieżowych zespołach instrumentalnych.

Do kabaretu trafili poprzez zespoły amatorskie, istniejące w kompaniach. Jest tu szeregowiec, który wygrał konkurs recytatorski, kilku „multiinstrumentalistów”, ale są i tacy, których z szeregow wyłowiło bystre oko kapitana Turczynowicza: potrzebnemu w zespole charakterystyczne sylwetki, wyraziste twarze.

W naszej jednostce — mówi szef — jak w całym wojsku, na pierwszym miejscu stawiamy wzorowe wywiązywanie się z obowiązków służbowych. Każdy żołnierz wykonuje przecież określone, ważne zadania, a wszyscy, to wysokokwalifikowani specjaliści — mechanicy samolotowi, chronometryści, elektrycy. Nie może być mowy o taryfie ulgowej. Ale i my dysponujemy przecież wolnym czasem, a mieszkając z daleka od centrów kulturalnych też chcemy żyć ciekawie. W jednostce i w osiedlu mamy duże możliwości kulturalnego działania. Obok „LIM-a” istnieje niezły teatrzyk poezji, klub filmowy, sekcja plastyczna, koła zainteresowań, zespoły sportowe, a duże nadzieje na dalszy rozwój życia kulturalnego wiążemy z opracowanym już programem rozwoju kultury w Ludowym Wojsku Polskim.

Żołnierze chętnie uczestniczą w różnych formach działalności kulturalnej, przynosi im to przecież wytchnienie po całodziennym żołnierskim trudzie. Członkostwo w zespole „LIM i reszta” stanowi wyróżnienie za wzorową służbę, z pewnością także w jakimś sensie nobilituje członków kabaretu. Od sukcesów nikomu jednak nie przewróciło się w głowie. Może dlatego, że — chociaż członkami zespołu są także oficerowie i podoficerowie zawodowi — na próbach i podczas występów nie stopień wojskowy jest najważniejszy, lecz wspólna zabawa i troska o dobry poziom artystycznych produkcji.

Za rok część „reszty” powróci do cywilnego życia. Chłopcy z pewnością będą wspominać wesołą kompanię, a nabyte w zespole umiejętności kulturalnego organizowania wolnego czasu spożytkują w swoich środowiskach. Ich miejsce zajmą młodzi kolezicy, którzy w czasie wolnym od żołnierskich obowiązków znajdują w jednostce niejedną możliwość kulturalnej edukacji. Niektórzy z nich trafią do zespołu, obsługującego LIM-a, mającego na stateczniku figlarnie uśmiechnięte serduszko — poświęca się mu bez reszty.

ZYGMUNT ROLA



„Zespół istniejący od 1971 roku od razu wszedł do ścisłej czołówki amatorskiego wojskowego ruchu artystycznego”.  
Fot. — Archiwum

natowemu mundurze. Jest także „reszta” — kilkunastu żołnierzy służb technicznych przepisowo w kombinatach — obsługa LIM-a. Widziałem ich po raz pierwszy podczas tegorocznych „Konfrontacji” — przeglądu zespołów artystycznych wojsk lotniczych. W koncercie laureatów pokazali wyróżniony pierwszą nagrodą program pt. „Na betonie pływaj czas”. Publiczność wypełniającą salę miała wyborną zabawę, podobnie jak artyści-amatorzy, bezpośredni i naturalni w każdym geście, każdej kwestii padającej z estrady.

„Lim i reszta” — to nie jeszcze jedna z tych efemeryd, jakich setki powstają w wielu świetlicach, klubach, domach kultury, by po pierwszym programie, nierzadko po pierwszym występie, na zawsze zniknąć z amatorskiej estrady. Zespół istniejący od 1971 roku od razu wszedł do ścisłej czołówki amatorskiego wojskowego ruchu artystycznego. Jego drugi program w 1972 roku zyskał najwyższe uznanie (także — nagrodę prasy) podczas dorocznego festiwalu w Polczynie-Zdroju, a w werdykcie podkreślono autentycznie żołnierski charakter prezentacji. W dwa lata później za program „Rewia lotniczych specjalności” znów pierwsza nagroda w Polczynie oraz uwieczniony sukces udział w krakowskim Festiwalu Teatrów Amatorskich. Kiedy w ubiegłym roku zabra-

ny. Muzyka — to przebojowe melodie wylansowane podczas kolobrzeskich festiwali, lecz teksty pisze „samo życie”, służbowe, a także prywatne, wspomaganie inwencją kierownika klubu, któremu w tej pracy pomaga kolega-oficer, będący również członkiem zespołu. Poszczególne fragmenty, ale i całość, wielokrotnie bywają zmieniane, zarówno pod czas prób, które zawsze są okazją do zabawy w scenopisarstwo — każdy ma tu prawo, a nawet obowiązek „podyskutowania” z propozycjami szefa — jak i po pierwszych spotkaniach z publicznością. Efekt już jest — podczas tegorocznego festiwalu w Polczynie, zespół „LIM-a” znalazł się na I miejscu.

Duże poczucie humoru muszą mieć przełożeni artystów-amatorów, skoro sam generał, sportretowany na wesoło w jednym z programów, szczerze rozbawiony oklaskiwał go rąco występ „LIM-a i reszty”. Powie ktoś: może i łatwo spać rodiować generała, trudniej samego siebie... Ale oni pokazują na estradzie przede wszystkim własne przywary!

Kiedy reżyser zapowiedział przerwę, przysiadłem na proscenium do żołnierzy. Podczas próby pełni naturalnego temperamentu, teraz początkowo trochę oniesmieleni opowiadali o swojej drodze do zespołu, która z reguły zaczęła się w „cywilnym” amatorskim ru-



Ślady wysokogórskiej działalności Polaków w Andach utrwalone w takich nazwach jak Pico Polaco, Cerro Polonia, Nevado Silesia wzbogaciły się o następne: Pico de Polonia, Cueva de Gedania i Cueva Gdynia-Paramo. Oznaczają one dziewiczny do niedawna szczyt mierzący 5 150 metrów oraz dwie wielkie jaskinie w Andach Kolumbijskich, dotychczas przez Polaków nie penetrowanych. Ta część dorobku gdańskiej wyprawy „Andy 73”, która powróciła ostatnio do kraju, pozostanie uwidoczniona w nazewnictwie geograficznym. Nie będzie to jednak ślad jedyny. Pozostało ich wiele — zarówno w żywej ludzkiej pamięci, jak i w dokumentach, którymi zajmą się pewnie kiedyś archiwiści jak i

szperacze historycznych ciekawostek. Po latach odkryją może ze zdziwieniem, że np. pierwszy klub speleologiczny w Kolumbii powstał... z inicjatywy Polaków.

## ODKRYWAMY KOLUMBIĘ... DLA KOLUMBIJCZYKÓW

Gdańską wyprawę andyjską interesowało się stale kilka kanałów gazet, w tej liczbie najważniejsze dzienniki stołeczne, a także radio i telewizja. Nie brak było czołówek na pierwszych stronach wraz ze zdjęciami uczestników polskiej ekspedycji. Czym sobie na to zasłużyli?

Andy Kolumbijskie należą do najmniej zbadanych obszarów górskich świata. Brak tu szczytów najwyższych, które by nęciły zdobywców. Podgórska, a także wysoko położony teren, przez który trzeba się przelaznąć, stanowi podzwrotnikowa dżungla, mapy zawierają wiele pomyłek i

nieścisłości, a sami Kolumbijczycy jakoś nie kwapią się do uciążliwych przepraw i wspinaczek. Stawiając jednak na rozwój turystyki, zwrócili uwagę na jaskinie, położone także w bliskim sąsiedztwie stolicy i La Paz, które — jak przypuszczali — mogą się okazać atrakcyjne dla amatorów mocnych przeżyć. Propozycja spenetrowania ich przed stawiona przez speleoklub morski przy Gdynskim Oddziale PTTK została rychło zaakceptowana, a 8-osobowa wyprawa, pierwsza w Kolumbii ekspedycja speleologiczna, która wraz z dwoma „gazikami” niebawem z Polski przybyła, spotkała się z ogromną serdecznością i znaczną pomocą. Nawiązano zwłaszcza ścisłe kontakty z Uniwersyte-tem Narodowym w Bogocie i Asocjacion Colombiana de Naturalistas y Exploradores — „Campo Abierto”. Członkowie tego stowarzyszenia uczestniczyli bezpośrednio w

## Pico de Polonia, Gdynia-Paramo...

# W jaskiniach i na szczytach

pracach naszej ekipy, a następnie założyli pierwszą w Kolumbii sekcję speleologiczną.

## ALE DZIURA...

Takiego fenomenu geologicznego nasi, doświadczeni bądź co bądź, speleolodzy nigdy nie widzieli. Jaskinia Hogó de Aire rozciąga się olbrzymim kraterem o średnicy ponad 100 m i sięga na głębokość 280 metrów. Jej dno pokrywa gęsta, tropikalna roślinność. Zjeżdżających w dół po linie eksploratorów powitał ogłuszający skrzek ptactwa. Skrzydlaci mieszkańcy jaskini żerują nocą i wzrok mają w zaniku. W locie kierują się

śluchem, a pomaga im w tym własny krzyk odbity od przeszkód terenowych.

W podziemnym potoku znalazł się kraby, jakich dotąd nie spotkał nikt w żadnej jaskini. Natrafiono także na ryby znane dotychczas tylko z jednej z wenezuelskich jaskiń.

Kiedy po dwóch dobach po bytu na dole speleolodzy opuszczali kawernę, na górze czekał pewni, że to całe gadanie o sporcie i nauce, to tylko dla zamydlenia oczu, a w rzeczywistości chodzi o... legendarne skarby Indian. Łącznie podczas pobytu w Kolumbii Polacy spenetrowali 24 jaskinie, a dwóm nadali nazwy Gdańska i Gdyni.

Za najciekawszą i najbardziej nadającą się do turystycznego wykorzystania uznano Gdynia-Paramo. Liczy ona 1 200 metrów długości i wyróżnia się bogactwem form, a zwłaszcza pięknymi stalaktami i stalagmitami. W jaskini Cueva del Espinal odkryto indiańskie cmentarzysko.

## O KROK OD TRAGEDII

W zdobywaniu kolumbijskich szczytów nie ich wysokość stanowi główną przeszkodę, lecz — selva, tropikalna dżungla o grząskim podłożu, nawiedzana przez częste deszcze, otulona oparą mgły,



# Gazda z Kujaw na Harendzie



Jan Kasprówicz.

Fot. — Archiwum

Wolano go: „Jasno z Szymborza”. Od dzieciństwa był mruk, zacięty, twarzą jak życie, przez które się przedzierał. Niejedną raz o głód gnał bydło na pastwisko z książką-pocieszycielką pod pachą. Kiedy umieszczono go w inowrocławskim gimnazjum, zaczęły się inne biedy. Nastawały germanizacji; coraz gorszego ucisku i prześladowań polskości pod pruskim zaborem. Od najmłodszych lat nauka odbywała się po niemiecku, za każde słowo powiedzione w klasie w ojczystym języku groziła chłosta lub wydalenie ze szkoły. Ale harda dusza młodego Kujawianina

na nie poddawała się organizacyjnym rygorom.

W 1879 roku w całym kraju odbywały się uroczystości ku czci autora „Starej baśni”, Józefa Kraszewskiego. Jakby to było — dumał Jasno z Szymborza — gdyby Kujawy nie wzięły w nich udziału. Wszak to tu, w okolicy Kruszwicy i Gopla, toczy się akcja „Starej baśni”.

Pojedźmy z banderą pod Mysią Wieżę! — powiedział szymborskim parobczakom.

Włożyli błękitne spencerki, wpuścili w cholewy nogawki portek, przepasali się czerwona „krajka”, czarne kapelusiki na głowę — i hajda! na jednej maści bulankach do Kruszwicy. Banderia szczęśliwie dojechała, ale gdy powrócili, wydano jej organizatora z inowrocławskiego gimnazjum.

Kasprówicz przenosi się do Opola. Niedługo przyszło mu tam popasać. Przyłapano na rozmowie po polsku z kolegami, musiał opuścić mury szkolne. Najbliższym przystankiem w pogoni za nauką jest Racibórz. Wybuchła znów katastrofa: niepoohamowany syn chłopski ciska kałamarzem w nauczyciela, wypowiadającego obraźliwe uwagi pod adresem narodu polskiego. Policja zmu-

sza Kasprówicza do opuszczenia Śląska. Przyjmuje go Poznań, w którym otrzymuje maturę ten „ponury niedźwiadek”, siedzący zawsze w ostatniej ławce z pochyloną jak do ataku głową, zawzięty na wszystko co pruskie.

Młody maturzysta wraca do rodzinnego Szymborza, pożyczając od ojca 40 talarów, pakując do worka bochen chleba z polciem słoniny i wyrusza po dalszą naukę w świat — do Lipska. Tam jednak jest zbyt drogo, przenosi się więc do Wrocławia — zawsze to bliżej domu i — między swoimi. Uniwersytet jest niemiecki, ale wśród jego słuchaczy działają stowarzyszenia polskie. Kasprówicz zapisuje się do „Wrocławskiego Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego” i staje się jednym z najczynniejszych jego członków. Studiując filologię klasyczną oraz historię kultury i literatury. Ukazują się pierwsze jego poezje i przekłady z języka angielskiego.

Doczekał wreszcie Kasprówicz tego czasu, kiedy młodzieńcze jego niepowodzenia, zawody, cierpienia i bieda przemieniły się w usianą różami drogę zaszczytów naukowych i poetyckich. Katedra we Lwo-

wie, członkostwo Polskiej Akademii Umiejętności, pasowanie na najwybitniejszego poety swego pokolenia, przekłady torujące mu międzynarodowy rozgłos i wreszcie spełnione marzenie całego życia: własna zagroda. Harenda w Zakopanem.

Wielki buntownik, zmagający się w swoich „Hymnach” z zaziemskimi mocami w imieniu całej ludzkości, zaczyna rozmyślać w obliczu majestatem gór o zwykłym codziennym świecie i zamieszkujących go ludziach. Dawne marzenia o życiu wolnym od złowrogiej siły złota odżywiają w „Księdze ubogich”.

Gazdując na Harendzie Kasprówicz. Magnificencja poezji młodopolskiej, swoje młodzieńcze dni huntu i gniewu poświęca kontemplacji „Krzaku dzikiej róży” i pełnej smutnych uśmiechów „Księdze ubogich”, by — patrząc z wysokości swojej Harendy — rozsiewać nie tylko blaski poetyckich klejnotów, ale z otwartym sercem wychodzić naprzeciw temu wszystkiemu, co ludzkie.

Jan Kasprówicz zmarł 1 sierpnia 1926 roku.

ADRIAN CZERMIŃSKI

Sporo ciekawych nowości przekazało ostatnio na rynek czytelniczy Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej. Godzi się przy okazji zauważyć, iż oficyna ta poszerza ostatnio bardzo wydawniczo swój profil, wprowadzając nowe tematy, inicjując nowe serie, przez to przyciągając do siebie nowe rzesze czytelnicze.

Znany i lubiany powszechnie przez czytelników Zbiornik Filowski opublikował bardzo interesujący tom, pośrednio i bezpośrednio związany z morzem — „Opowieści z morza, brzegów i wysp”. Jest to na pograniczu reportażu i beletrystyki zbudowany cykl doznań autora z wielu dalekich podróży. Filowski jest za palonym szperaczem, szuka prawdy w każdym miejscu gdzie się znajduje, tropi z pasją ślady polskie, wraca do spraw wojny, jak w relacjach norweskich, stara się odszyfrować prawdę dnia współczesnego odwiedzanych krajów. A przy tym zawsze zafascynowany jest morzem, które czuje, co zaznacza się w jego nieszlachetnych opisach. I jest ta piękna nuta polska, po trzeba pamięci wiernej dla tych, którzy walczyli w czasie wojny na wszystkich niemal frontach świata, zawsze oddani, zawsze wierni złożonej przysiędze. Wzruszające głęboko są opowieści tak z dni wrzesniowych, jak z późniejszych kampanii polskich jednostek morskich. Ciepło snuje się opowieść o brzegach Normandii, tamtych dramatycznych chwilach ataku na terytoria zagrożone przez Niemców. Filowski umie świetnie konstruować swe opowieści, ubarwiać je dramatyczną akcją, słopniować napięcie krótkimi nierzad kreskami doskonale szkicować charakter ludzkie.

Ciekawa, mądra książka, której wróże wielkie powodzenie.

Jak zawsze w MON-ie, jest sporo nawrotów do ostatniej wojny, nie tylko przez dokumentalne relacje, ale także przez fabularną opowieść. Taką powieścią, doskonale pomyslaną, i bardzo zręcznie skonstruowaną jest nowy tom w dorobku Andrzeja Przytkowskiego pt. „Jak mewy”. Jest to historia chłopca z warszawskiego Marymontu, którego

językiem, doskonale skomponowaną dramaturgię, przynosi wielką satysfakcję w lekturze.

Wrześniowe dni 1939 roku od strony lotnictwa polskiego ukazuje Kazimierz Stawiński w tomiku z serii „Bijmy — Kampanie — Dowódcy” — „Na wrześniowym niebie”. Jest to wierna relacja sytuacji w polskim lotnictwie od dni bezpośrednio poprzedzających wojnę, poprzez obronę Warszawy, udział lotnictwa w

stanowiącą zupełnie nieraz mu nieznaną dzieje konspiracji norweskiej, działającej w odmiennych niż polska warunkach. Po wojnie norwesko-niemieckiej, zaznaczonej udziałem polskich jednostek pod Narvikiem, autor przedostaje się do Londynu, inicjując tam i kierując norweskim biurem wwiadu, przedostając się kilkakrotnie do ojczyzny, by zwerbować tam ludzi i zmobilizować siatki, za kolejnym razem ląduje w ojczyźnie jako pierwszy skoczek spadochronowy. Które partie opowieści są wręcz rewelacyjne, jak choćby aresztowania autora i jego nieprawdopodobna ucieczka z więzienia. Znowu Anglia, znowu funkcja oficera wywiadu, odznaczanie, wspaniałe akcje, a po wojnie doświadczenie kompanii gwardii królewskiej. Wspaniały życiorys, wyjątkowe losy, piękna postać żołniersko-człowiecza.

Inna dramatyczna i znów dokumentalna książka, to relacja pt. „Czy świadek szuka zemsty?” Danuty Brzostko-Mędryk, której uprzednio wydany pamiętnik „Niebo bez płaków” spowodował wykrucie ukrywającej się w USA zbrodniarki hitlerowskich obozów koncentracyjnych, Herminy Braunsteiner-Ryan. Teraz autorka relacjonuje swoje dramatyczne przeżycia w trakcie procesu zbrodniarki, na którym występowała jako świadek, atakowana ze wszystkich stron i na wszelki sposób przez jawnych i utajonych hitlerowców, nekana krzyżowym ogniem pułkowników obrotów-obrotów Braunsteiner i w ogóle całą osobliwą, nerwową atmosferą w przedziwny sposób toczącego procesu. Warto, naprawdę warto tę książkę przeczytać i dla pamięci i dla przestrogi. EUGENIUSZ PAUKSZTA

## Z książką na ty

## Sprawy nieprzebrzmiałe

rodzic przeniesli się w poszukiwaniu pracy do Francji. Chłopca spędzającego wakacje w Polsce zastaje wojna, wiodąca go w konspirację i przyspieszony rytm dojrzenia, jak to było powszechne dla całego ówczesnego pokolenia. Wieść o aresztowaniu w Francji ojca powoduje u bohatera dramatyczną decyzję, by przedrzeć się do Francji i zaopiekować się osamotnioną matką. Szlak wiedzie przez Szwecję, Danię, Holandię, Belgię, szlak usiany przygodami, pełnymi napięcia, ryzykowności, koniecznej brawury. I zarazem nuda przemysłowa, jeszcze raz owo przyspieszone dojrzenie, nauka pocucia odpowiedzialności i obowiązku. Przytkowski stworzył bohatera ogromnie sympatycznego, z krwi i kości, nie wolnego od słabości, ale i „miejscowego” pokonywać. Barwny szlak jego przygód sprawia, iż książka ta może stać się ulubioną lekturą zwłaszcza młodych odbiorców. Iż pisana z wielką kulturą, pięk-

biłwie nad Bzurą, brawurowe rajdy polskich maszyn na innych polach walki, dramat tych oddziałów, które pozbawione były wsparcia nawet tych skromnych sił powietrznych, jakimi dysponowaliśmy. No i zarazem ta wspaniała postawa naszych pilotów, doskonałe wyszkolenie, ich odwaga, determinacja i zaciętość w walce. Jakże młodym polskim są takie właśnie książki.

Słuszną decyzją było przełożenie na język polski książki — wspomnienia — dokumentu z działań norweskiego ruchu oporu, zwłaszcza zaś podziemnych służb wywiadowczych. Autor, Sverre Midtskau, pracował przed wojną w Polsce jako instruktor narciarski, ślad jego sympatii do naszego kraju i zrozumienie istoty walki toczzonej z okupantem, co zaznacza pięknie w przedmowie do polskiego wydania. Opowieść pt. „Londyn nie odpowiada” jest książką na prawdę głęboko fascynującą, a dla czytelnika polskiego od-

tragedię. Gdańska wyprawa dwukrotnie była od niej o krok.

Najpierw wypadkowi uległ biolog Janusz Wojciechowski. Po przecięciu tętnicy ranne niebezpieczna była pomoc chirurgów. Życie uratowała mu ofiarność kolegów. Po szaleńczeniu, niemal całonocnym biegu przez bezdroża zdolał dotrzeć do radiostacji i wezwać pomoc. Wojskowy helikopter zdążył dostarczyć chorego na czas do szpitala.

Atak wyrostka robaczkowego spotkał z kolei pielęgniarke wyprawy Marlenę Pawlak przed samym startem na szczyt Pico de Polonia. W najbliższym miasteczku, dokład chórą dowiedziono gazięciem, lekarza spodziewano się dopiero za tydzień. I znowu nocny wysiłek ze śmiercią! Po 12 godzinach karkołomnej jazdy stanęli przed szpitalem w Bogocie.

Dzięki szybkiej decyzji i ofiarności uczestników wypra-

wy, zła przyгода zakończyła się szczęśliwie.

NASTĘPNI — PAMIĘTAJCIE, ZE...

Choć głównym celem wyprawy były góry, gdańszczanie, ludzie owiani słonym wiatrem, nie zaniedbali okazji by zajrzeć... pod powierzchnię morza. Spenetrowali najpierw przybrzeżne Wyspy Malgozaty w Wenezueli, a następnie okolice Cartageny i Barro. Bogaty zbiór okazów fauny i flory Karaibów otrzymało Muzeum Oceanograficzne Morskiego Instytutu Rybackiego oraz Uniwersytet Gdański. Po zakończeniu wyprawy w ambasadzie polskiej w Bogocie zorganizowano wystawę prezentującą dorobek ekspedycji. Ekspozycję przekazało następnie w darze Muzeum Przyrodnicze Uniwersytetu w Bogocie, dając początek stałej ekspozycji speleologicznej. Jest to więc kolejny trwały ślad, który pozostał w Kolumbii po gdańszczanach.

Warto wspomnieć o jeszcze jednym — folderze wydanym po hiszpańsku w 1500 egzemplarzach pt. „Polska wyprawa Andy 75”. Zawarto w nim informacje o polskim alpinizmie i speleologii, a zwłaszcza o osiągnięciach w Ameryce Południowej, a także o polskiej gospodarce morskiej i polsko-kolumbijskich kontaktach żeglugowych. Dla miejscowej prasy folder stanowił bogate źródło informacji o wyprawie i naszym kraju.

Z takich doświadczeń warto chyba skorzystać przy innych okazjach, a jest ich coraz więcej. Nie brak Polaków wśród zdobywców szczytów, badaczy egzotycznych miejsc, wśród najśmielszych żeglarzy. Niechaj i oni, podobnie jak gdańska wyprawa, dopiszą do listy sukcesów i swój — dla rozślawienia imienia Polski. Nie tylko czynem, ale — i słowem.

PRZEMYSŁAW KUCIEWICZ



## „Deska“

### chce spokoju

List mój zainspirowany został artykułem w „Głosie” pt. „Stońce przez chmurę”, w którym opisuje się, jak wspaniale zorganizowano dysko tekę na polanie nad Wartą.

Proszę wnikać głębiej w zagadnienie, a wygląda ono w następujący sposób: w bezpośredniej bliskości otwartego, a więc niosącego głos terenu stoi tzw. deska, w której mniej więcej 270 mieszkań ma okna od strony Warty. Krótko mówiąc, rozmowy w mieszkaniu nie można prowadzić, bo interloktory się nie słyszą. Telewizora oglądać nie można, chyba że bez fonii.

W tej sprawie interweniowałam pisemnie i telefonicznie wiele razy u prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedle Młodych”. Mam na piśmie zapewnienie, że poleci się prowadzenie dyskoteki przy normalnej głośności, nie przez wzmacniacze oraz ustne (telefoniczne) późniejsze, że zabroni organizowania dyskotek.

Zapytuję, czy ludziom mieszkającym w „desce” nad Wartą w niedzielę i święta nie należy się wypoczynek, czy w każdy z tych dni powinni uciekać z domu? A co z ludźmi chorymi, potrzebującymi spokoju?

Mam nadzieję, że redakcja zainteresuje się tym problemem i ktoś kompetentny wyda odpowiednie decyzje, które będą miały moc praktycznej obowiązującej. (2758)

BARBARA KAISER

Poznań

## Harcerskie

### pozdrowienia

Serdecznie pozdrawiamy naszych kolegów, harcerzy Chorągwi Poznańskiej ZHP przebywających na obozach w województwie poznańskim. Harcerskie „Czuwaj” przesyłamy uczestnikom akcji „Malta 76” i „Lednica”. Wypoczywamy w Rawdzie, w Bułgarii, na Międzynarodowym Obozie Pionierów. Mamy poza sobą kilka spotkań z młodzieżą bułgarską w Plovdiv i w Rawdzie. Uczestniczyliśmy w dniach narodowościowych pionierów NRD i Bułgarii, gościliśmy także pionierów ZSRR.

Z okazji Święta Odrodzenia zorganizowaliśmy wystawę obrazującą osiągnięcia społeczno-gospodarcze i kulturalne naszego regionu. Wieczorem zaprosiliśmy na ognisko wszystkich uczestników obozu.

Bierzemy także udział w zajęciach sportowych. W obozowej olimpiadzie zwyciężyliśmy w meczu piłki nożnej NRD w nikiem 7:5. Zajęliśmy też czołowe pozycje w biegach. (2759)

Z harcerskim pozdrowieniem „Czuwaj” harcerze Chorągwi Poznańskiej ZHP

## Produkcja

### nieopłacalna

W odpowiedzi na list do „Głosie” z 7/8. V. br. otrzymaliśmy z Fabryki Kosmetyków „Pollena-Lechia” wyjaśnienie, w którym czytamy m. in.:

Wprowadzenie nowych artykułów na rynek, następuje po dokładnej jego analizie, natomiast w wielu wypadkach wycofuje się artykuły, których produkcja ze względu na malejące zamówienia handlu staje się dla zakładu nieopłacalna.

Prepara do rozjaśniania włosów „Biondella” został wyco-

fany z produkcji, a zamiast niego wprowadzono do sprzedaży krem do rozjaśniania włosów po 23,— zł.

Okresowe braki niektórych kosmetyków są spowodowane różnymi przyczynami, niezależnymi od Lechii — np. opóźnienia w dostawach surowców pochodzących z importu uniemożliwiają nam często rytmiczną produkcję takich preparatów jak dezodoranty do ust, kremy do rozjaśniania włosów, kremy biologiczne itp. (1707)

dyrektor  
do spraw admin.-handl.  
H. MIEŁOCH

## Jeszcze

### o gąsienicach

Z zainteresowaniem przeczytałem zamieszczony w „Głosie” nr 162 z 17/18. VII list pani J. Maleckiej pt. „Teści gąsienice”.

Mieszkam na osiedlu Hetmańskim RSM przy HCP. Między wieżowcami rośnie kilka pięknych, włoskich topoli. Od kilku tygodni obserwuję duże zniszczenie liści, a obecnie wokół drzew krąży dużo białych motyli (może ćmy). Obawiam się, że istnieje możliwość zupełnego zniszczenia drzew przez gąsienice.

Nie wiem do kogo należy opieka nad drzewostanem miejskim. Może ten sygnał redakcja zechce dołączyć do listu pani Maleckiej. (2675)

S. K.  
Poznań

## Smutny park

Zal patrzeć na Park Solacki. Nie widać tu śladów działalności mecenasów przyrody, którzy objęliby nad nim pieczę (np. szkoła), którzy by dbali o porządek, o czystość i estetykę.

Widać natomiast połamane drzewa, krzewy, których zresztą nikt nie sprząta, brudne ławki i zbite kłose. Nie zabrane liście z drzew pod krzewami leżą dłużej czasu. Prócz tego jeszcze puszelki, bułtelki itp. na trawniku. Dbajmy o przyrodę, dbajmy o Park Solacki, który ma tak ładne położenie. (2677)

IRENA NAŁĘCZ  
Poznań

## Rynek czy śmietnik?

Zapraszam na spacer po Rynek Język i ul. Kraszewskiego. W dzień powszedni i w niedziele całe ulice zaśmiecone są gazetami i innymi papierzyskami. Wstyd nam wszystkim za to co się dzieje. Przecież tu też docierają wycieczki i podziwiają nasz wystawiany poznański porządek.

I druga sprawa. Wszyscy lubimy ogórki kwaszone ale nie lubimy wylewania na ulice resztek z beczek i cuchnącej cieczy w rynsztokach. Czy sprzedawcy nie mogą wylewać tego prosto do kanatu? Pisaliśmy, że na rynku ma być otwarty bar biśtro. Cieszymy się z tego, ale zapachy jakie akurat w tym miejscu się unoszą na pewno nie będą dodawać apetytu. (2690)

N. N.  
Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

## Andów

pełna komarów i jadowitych węży, która sięga aż do wysokości 4 tys. metrów.

Bywało — jak w czasie drogi na dziewięć Pico de Polonia — że kilometr ścieżki trzeba było wyrąbać w splątanej gąszczu przez dwa dni! Pod szczytem leży śnieg, rano twardy, ale w ciągu dnia za mieniający się w grzęzawisko. Niemalą przeszkodę stanowiła wulkaniczne fumarole, czyli szczeliny przez które wydobywa się cuchnący siarkowodór. Prawdziwą zaś klęską jest mgła, likwidująca widoczność nierzad na długie godziny.

Kiedy w takich warunkach trafia się zła przyгода, niewiele trzeba, by zamieniła się w



Dokończenie ze str. 1

eliminacyjnej. Wszola oddał tylko trzy skoki przechodząc w pierwszym próbach wysokości 2,10, 2,13 i 2,16. Wśród finalistów znalazło się również trzech reprezentantów USA, po dwóch Norwegów, Kanadyjczyków i zawodników ZSRR oraz po jednym reprezentancie NRD. Włoch, Szwed i Danił. Niespodzianką jest brak w finale Węgrows. Istvan Major zaliczył tylko 2,05, a Andre Kelemen skoczył 2,13.

Oto finaliści skoku wżwz: Wszola (Polska), Barrineau, Stenes i Jankunis (wszyscy USA), Fakum i Totland (Norwegia), Torring (Dania), Seniukow i Budałow (ZSRR), Beilschmidt (NRD), Joy i Ferraneg (Kanada), Bergamo (Włochy), Almen (Szwecja).

\*

Polska sztafeta mężczyzn 4x400 metrów wygrała swój półfinał i awansowała do finału.

☆

#### SEDZIOWSKA „WPADKA”

Po oficjalnym ogłoszeniu wyników — zmieniono następnie kolejność w rzucie dyskiem kobiet — zabawiając srebrowną medalistkę zawodniczkę radziecką Fainę Melnik. Jury zawodów lekkoatletycznych po obejrzeniu filmu anulowało jej rezultat uzyskany w piątej próbie 68,60 uznając ten rzut za spalony. W tej sytuacji Faina Melnik, wielka faworytka rzutu dyskiem zajęła ostatecznie 4 miejsce wynikiem 66,90, uzyskany w 4 próbie.

Tak więc kolejność pierwszej trójki przedstawia się następująco:  
1. E. Schlag (NRD) — 69,00  
2. Wergowa (Bulgaria) — 67,30  
3. Hinzmann (NRD) — 66,84  
Uroczystość wręczenia medali odbyła się dopiero w piątek po południu. Widownia gwiazdami przyjął decyzję sędziowską.

#### KAJAKARSTWO

Na torze regatowym wyspy św. Heleny odbywały się w piątek w godzinach przedpołudniowych półfinały kajakowe na dystansie 500 m. W 6 konkurencjach startowało 81 osad, w tym 6 polskich.

W pierwszym wyścigu na pierwszym torze startował Grzegorz Sledziwski. 11-krotny medalista mistrzostw świata i 15-krotny mistrz Polski również tym razem udowodnił, że należy do grona najlepszych kajakarzy świata. Polak popłynął znakomicie, prowadząc od startu do mety.

\*

Niestety nie powiodło się Ryszardowi Kosińskiemu w C-1 na 500 m. Przepłynął on na 4 miejscu i został wyeliminowany.

\*

Znakomity występ w półfinale miała na dystansie 500 m w K-1 — Ewa Kamińska. Płynęła ona na trzecim torze. Już po pierwszych pociągach wiosłem znalazła się na czele i zdecydowanie zwyciężyła.

\*

Przykrą niespodzianką sprawiła nasza osada dwójka kajakowa na 500 m Ryszard Oborski i Grzegorz Sledziwski. Polacy zajęli 4 miejsce i nie przedostali się do finału.

## Rozdano kolejne medale

Świetnie spisała się dwójka kanadyjskiej Jerzy Opara i Andrzej Gronowicz, która na dystansie 500 m wygrała swój półfinał i będzie walczyła o medal.

Polacy startowali na trzecim torze. Mimo ostrych ataków osady CSRS nasi kajakarze minęli linię mety na pierwszej pozycji.

\*

Ostatnią polską osadą, która ubiegła się o finał olimpijski na dystansie 500 m była nasza dwójka kajakarek Maria Kazanecka i Katarzyna Kulczak. Polki dobrze wystartowały zajmując 2 pozycję za zawodniczkami NRD. Przed metą nasze reprezentantki zwinęły i pozwoliły się wyprzedzić osadzie Bułgarii. Ukończyły wyścig na 3 miejscu dając polskim kajakarkom awans do finału.

Tak więc w półfinale kajakarzy na dystansie 500 m startowało 6 polskich osad z czego cztery: Grzegorz Sledziwski (K-1), Ewa Kamińska (K-1), Jerzy Opara i Andrzej Gronowicz (C-2), Maria Kazanecka i Katarzyna Kulczak (C-2) zakwalifikowały się do olimpijskich finałów. Tylko dwie z polskich osad odpadły w półfinale.

\*

W finale K-1 na dystansie 500 m polski kajakarz Grzegorz Sledziwski zajął 5 miejsce.

\*

W finale K-1 na 500 m polska kajakarka Ewa Kamińska zajęła 4 miejsce.

### Z ostatniej chwili

Jerzy Opara i Andrzej Gronowicz zdobyli w finale wyścigu kajakowego na 500 m srebrny medal.

#### ZAPASY

W piątek w hali Arena Maurice Richard, gdzie dotąd walczyli pięściarze odbyła się czwarta runda walk turnieju olimpijskiego w zapasach stylu wolnego. Z trzech naszych reprezentantów, którzy jeszcze walczyli, w popołudniowej serii wystąpił tylko Władysław Stecyk w kategorii do 52 kg. Polak, który dotychczasowe trzy walki wygrał i miał na koncie zaledwie 1 pkt. karny, zmierzył się z faworytem — mistrzem świata i olimpiady Japończykiem Yuji Takada. Stecyk wyraźnie ustępował rywalowi i w drugiej rundzie został położony na łopatkę, „zarabiając” 4 pkt. karne. W sumie Polak ma ich pięć i nadal uczestniczy w turnieju.

Po czwartej rundzie turnieju zapasniczego w stylu wolnym w wadze 52 kg pozostało już tylko 6 zawodników a wśród nich Polak Władysław Stecyk. Zerowe, konto ma tylko zwycięzca naszego zapasnika Japończyk Yuji Takada. Hae-Sup Jeon (Korea Płd), ma 1 pkt., Aleksander Iwanow zebrał dotąd 1,5 pkt. karnych, a na stopni zapasniczy, który jeszcze pozostał w turnieju mają: Węgier Gal — 3 pkt., Polak Stecyk — 5 pkt. i Bułgar Selimow — 5,5 pkt. W następnej walce, w piątej rundzie Władysław Stecyk zmierzy się z Bułgarem.

Na Kazimierza Lipienia i Andrzeja Skrzydlewskiego oczekiwał wraz z kibicami zespół folklorystyczny z Debicy. Delegacje z zagranicy.

rzył się z Aleksandrem Iwanowem (ZSRR).

#### LUCZNICTWO

Złoty medal olimpijski w konkurencji kobiet zdobyła Amerykanka Luan Ryon 2499 pkt., srebrny — Walentyna Kowpan (ZSRR) — 2400 pkt., a brązowy — Zebinko Ristamowa (ZSRR) — 2407 pkt.

Polka Jadwiga Wilejto zajęła 6 miejsce — 2395 pkt.  
Mistrzem olimpijskim w lucznicztwie mężczyzn został Darrell Pace (USA) — 2571 pkt. przed Hiroshi Michinaga (Japonia) — 2502 i Carlo Ferrari (Włochy) — 2495 pkt.

#### HOKEJ NA TRAWIE

Mecz o 5 miejsce: RFN — Hiszpania 9:1 (2:0).

Mecz o 7 miejsce: Indie — Maledyvia 2:0 (0:0).

#### JUDO

Polski judoka Marian Stando-wicz pokonał w pierwszej rundzie w wadze 63 kg reprezentanta Wenezueli Manuela Lunem.

Marian Stando-wicz przegrał w drugiej rundzie z Hectorem Rodriguezem (Kuba).

#### SIATKOWKA

Siatkarki Japonii zdobyły złoty medal, wygrywając w finale z zespołem ZSRR 3:0 (15:7, 15:8, 15:2). Związek Radziecki — medal srebrny, Korea Płd. — brązowy.

#### POWRÓT OLIMPIJCZYKÓW

W piątek powrócili do kraju kolejna grupa olimpijczyków — tym razem bardzo liczna, bo licząca aż 130 zawodników. Wśród przedstawieli jedenastu dyscyplin — lekkiej atletyki, piłki ręcznej, szermierki, pływania, zapasów klasycznych, strzelectwa, wioślarstwa, podnoszenia ciężarów, kolarstwa, boksu i judo, znalazło się dwóch złotych medalistów: Zbigniew Kaczmarek i Kazimierz Lipień.

Tuż po wylądowaniu samolotu na płycie lotniska olimpijczyków przywitali przedstawiciele Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, Polskiej Federacji Sportu, Polskie Komitetu Olimpijskiego oraz prezesi związków sportowych i klubów.

Wszystkim, zawodnikom wręczono kwiaty i gratulowano wyników uzyskanych w Montrealu. Przy dwuletnich górniczej orkiestry z Siemianowic owacyjnie przyjęto Zbigniewa Kaczmarka i Grzegorza Czurę. Kibice z Siemianowic odśpiewali medalistom chóralnie „100 lat”.

Na Kazimierza Lipienia i Andrzeja Skrzydlewskiego oczekiwał wraz z kibicami zespół folklorystyczny z Debicy. Delegacje z zagranicy.

klądów pracy i klubów z całego kraju witały serdecznie każdego olimpijczyka. W gmachu głównego hallu lotniska, kibice sportowi dziękowali zawodnikom oklaskami za wiele wzniesień, jakich ich dostarczyli im w ciągu kilku dni. Nie zabrakło oczywiście żon, mężów, matek, ojców i podciach. Pożyłnego też wiele łez radości.

Wraz z olimpijczykami powróciła 15-osobowa grupa, która brała udział w międzynarodowym obozie młodzieży, zorganizowanym w Montrealu z okazji Igrzysk Olimpijskich.

Prasa kanadyjska nadal wiele uwagi poświęca wypowiedzi p. Monique Berlioux, która przed kilkoma dniami publicznie skrytykowała organizację Igrzysk, stwierdzając m. in., że Olimpiada w Montrealu nie ma właściwej atmosfery i że znacznie ustępuje Olimpiadom w Meksyku czy Tokio.

Deputowany do parlamentu A. G. Voisin stwierdził, że była to wypowiedź godna ubolewania. „Le Journal de Montreal” poświęcił całą kolumnę sprawie p. Monique Berlioux. W kilku gazetach ukazały się karykatury p. M. Berlioux, przedstawiające ją z kneblowanymi ustami. „Byłoby lepiej, gdyby p. Berlioux nie zabierała głosu na temat Olimpiady — widnieje podpis pod karykaturą.”

Poziom sędziowania w turnieju bokserskim jest fatalny. Często dochodzi do fatalnych pomyłek. Trzech sędziów zostało zawieszonych przez Międzynarodową Federację Bokserską. Są to Mario Panzozzi (Włochy), Pathy Hynes (Australia) i Gyorgy Szermer (Węgry).

Z usług sędziego włoskiego FIBA zrezygnowała i odesłała go do kraju.

„Jestem pewien, że Olimpiada w Moskwie 1980 r. będzie najpiękniejszą Olimpiadą w historii sportu” — powiedział w wywiadzie prasowym sławny lekkoatleta amerykański okresu międzywojennego Jesse Owens.

Już w maju wszystkie bilety na finały olimpijskiego turnieju piłkarskiego zostały sprzedane, chociaż nikt jeszcze wówczas nie wiedział, kto zmierzy się w walce o medal. Piłka nożna zdobyła wielką popularność w Montrealu.

Na łamach „Le Jour” ukazał się poemat napisany na cześć najlepszej gimnastyczki Igrzysk Olimpijskich w Montrealu, 14-letniej Rumunki Nadi Comaneci.

Do tego momentu walka była raczej wyrównana. Polak zademonstrował doskonałą kondycję i dzięki niej odniósł zasłużony sukces, zdobywając brązowy medal.

**FINAL:**  
1. W. Niewzorow (ZSRR)  
2. K. Kuramoto (Japonia)  
3. M. Talaj (Polska)  
Vial (Francja).

#### PIŁKA NOŻNA

ZSRR — Brazylia 2:0 (1:0). Bramki zdobyli Onischenko w 6 min. i Nazarenko w 48 min. Czerwoną kartkę otrzymał Troszkow w 87 min. Widzów ponad 56 tys.

### x dalekopisem

1 VIII rozpoczynają się w czterech miastach Urugwaju V Akademickie Mistrzostwa Świata w piłce nożnej. Na starcie stanęło 16 zespołów podzielonych na cztery grupy eliminacyjne.

Na XII Międzynarodowym Festiwalu Szachowym zakończył się międzynarodowy turniej kobiet, Niespodziewanie zwyciężyła aktualna mistrzyni Polski Grażyna Szmacińska, która w pokonanym polu została m. in. wiele tytułów zdobywanych przeciwniczkami zagranicznymi.

Do zakończenia międzystrefowego turnieju szachowego w szwajcarskiej miejscowości Biel pozostało jeszcze sześć rund. Po 13 rundach duński arcymistrz Bent Larsen umocnił swą pierwszą pozycję w tabeli po remisie z radzieckim arcymistrzem Efimem Gellerem. Drugie miejsce dzieli Wasilij Smysłow (ZSRR) i Robert Huebner (RFN).

104 uczestników, reprezentujących 14 krajów, weźmie udział w mistrzostwach Europy amatorów, które rozegrane zostaną 2 — 8 sierpnia w Przerowie (CSRS). W turnieju startują reprezentanci Austrii, Bułgarii, CSRS, Hiszpanii, Francji, Holandii, RFN, Luksemburga, Polski, Rumunii, Szwajcarii, Turcji, Węgier i ZSRR.

Handel wobec plotki

## Przykład: sól

W ostatnich dniach w niektórych sklepach w Poznaniu brakuje okresowo takich towarów, jak sól, ocet, ryż oraz pewne gatunki makaronu i kaszy. W dalszym ciągu nie udaje się handlowcom utrzymać w ciągłości sprzedaży cukru. Powoduje to niepokój wśród konsumentów i wzmożone zakupy.

Zwróciliśmy się z prośbą o wyjaśnienie tej sytuacji do dyrektora Wydziału Handlu i Usług Urzędu Miejskiego w Poznaniu, Danuty Włodarczyk:

— Nie ma żadnego racjonalnego powodu dla tak zwiększonego popytu. Przezorność tych, którzy wykupują na przykład po kilka, a nawet kilkadziesiąt, kilogramów soli, jest niczym nieuzasadniona i wynika tylko z ulegania bezmyślnym plotkom. Sól jest przecież bardzo tania, zużywa jej się niewiele, a poza tym nie nadaje się do dłuższego przechowywania. Normalne zużycie soli w Poznaniu wynosi 350 ton miesięcznie; obecnie dowozi się do sklepów około 33 tony dziennie, a jednak nie we wszystkich sklepach sól jest teraz stale do nabycia. W czwartek na przykład SAM na Osiedlu Jagiellońskim sprzedał 1,5 tony soli, co stanowi trzymiesięczny zapas tego sklepu. A przecież przy planowaniu zaspokojenia zwykłego popytu na lipiec braliśmy pod uwagę sezon kwaszenia ogórków.

— Czy w związku ze zwiększonymi zakupami może być taka sytuacja, że zabraknie soli?  
— Do tego nie możemy dopuścić, tym bardziej że w magazynach jest jej dosyć, a w razie potrzeby będziemy dowozić z Kopalni Soli w Kłodawie. Nierytmiczność zaopatrzenia sklepów wywołana jest zwiększonym wykupem, który dezorganizuje dostawy również wskutek ograniczonych możliwości transportu handlowego. Normalnie działa on sprawnie, lecz w ostatnich dniach nie może podać zwiększonemu za potrzebomaniu sklepów spożywczych.

— A może należy zwrócić się o pomoc w transporcie do innych przedsiębiorstw?

— Jest to niemożliwe, ponieważ zakładowe środki transportowe zaangażowane są w akcje żniwne. Poza tym nie rozwiązałoby to sprawy, gdyż pojemność naszych magazynów jest ograniczona. Nie są one przygotowane do tego, by wydawać kilkakrotnie więcej towarów, niż zazwyczaj potrzebuje miasto.

— Soli i octu nie zabraknie więc, a co na przykład z makaronem?

— Również w przypadku makaronu przekroczono znacznie poziom sprzedaży z lipca ub. roku, co doprowadziło do obniżenia zapasów. Zwiększone zakupy makaronu wynikają nie tylko z tego, że utrzymuje się wysoka cena młodych ziemniaków. Dużą rolę odgrywa tu również fakt, że wielu klientów ulega panice i że gromadzą.

— Soli i octu nie zabraknie więc, a co na przykład z makaronem?

— Również w przypadku makaronu przekroczono znacznie poziom sprzedaży z lipca ub. roku, co doprowadziło do obniżenia zapasów. Zwiększone zakupy makaronu wynikają nie tylko z tego, że utrzymuje się wysoka cena młodych ziemniaków. Dużą rolę odgrywa tu również fakt, że wielu klientów ulega panice i że gromadzą.

### Na polach Wielkopolski

## Wchodzimy w żniwny szczyt

Poprawa pogody wyraźnie wpłynęła na przyspieszenie prac żniwnych. Przede wszystkim kończy się sprzązanie rzepaku.

Trwają nie tylko żniwa żytnie, dokonuje się równocześnie zbioru jęczmienia jarego, owsa i pszenicy ozimej.

W Kaliskiem skoszono do piątku 95 procent rzepaku, odstawiając do punktów skupu ok. 5000 ton. Pełną parą pracuje przy suszeniu rzepaku Cukrownia Zbierek, która przyniesie 4000 ton, a także suzarnie magazynów państwowych „PZZ” i „Centrali Nasiennej”. Skoszono już 30 procent arealu żyta, z czego 6,5 proc. kombajnami. (emp)

W Piłskiem skoszono 65,5 proc. plantacji rzepaku i 15 proc. arealu zbóż, w tym największe jęczmienia ozimego. Trwa zwózka słomy po kombajnach. (Zr)

Poznańskie ma za sobą skoszone 91 proc. powierzchni rzepaku, z czego omlócono 87 procent. W tym tygodniu jest szczyt jego dostaw. Wczoraj np. przyjeżdża 6500 ton a rekord pobli magazynu PZZ w Czerwonaku — 1300 ton. Skoszono 47 proc. żyta i 10 proc. jęczmienia jarego, rozpoczęto zbior pszenicy i owsa, dokonuje się zwózki żyta w stogi. Do akcji wkroczyły kombajny zbożowe. Bardzo dobrze przebiega podorywki, zasiano też 17 000 ha po pólach ścierniskowych. (emp)

## Dalekopisem po północy

Brązowy medal Mariana Talaja w olimpijskim turnieju judo, zwycięstwo polskich siatkarzy w meczu z Japonią, porażki naszych bokserów, to niektóre z rezultatów olimpijskich, jakie otrzymaliśmy już po zamknięciu numeru. Podajemy je poniżej.

wali: 60:58, 60:58, 60:58, 60:58, 60:55.  
W pojedynku tym spotkali się pięściarze o zupełnie odmiennych stylach. Spinks to pięściarz ofensywny stawiający na zdecydowane ataki. Gortat natomiast preferuje obronę. Tym razem triumfowała ofensywa.

Oto zestawienie walk finałowych, które odbędą się w sobotę w największej hali Montrealu — Forum:

w. papierowa  
Byoung Uk Li (KRL-D) — Jorge Hernandez (Kuba),

w. musza  
Ramon Duvalon (Kuba) — Leo Randolph (USA)

w. kogucia  
Yong Jo Gu (KRL-D) — Charles Mooney (USA)

w. piórkowa  
Richard Nowakowski (NRD) — Angel Herrea (Kuba)

#### JUDO

Marian Talaj zdobył brązowy medal. Trzeba zaznaczyć, że walczył on jako drugi Polak medal olimpijski (pierwszy przed 4 laty zdobył Zajkowski). Jest to więc duży sukces tego zawodnika.

Nie wiodło się polskim judokom do tej pory w turnieju olimpijskim. Przede wszystkim w losowaniu wpadali od razu na tytułowych zawodników. Tak było również z Talajem. W pierwszej walce przegrał z mistrzem świata Niewzorowem (ZSRR) i pozostał mu tylko repasaż. Talaj dwie pierwsze walki 6-minutowe wygrał na punkty. Miał już za sobą, więc 12 min. ciężkich zmagania, kiedy stanął do decydującego pojedynku z Lee, który odpoczywał przez całe popołudnie. Zwyciężył przed czasem (w 7 min.) przez trzymanie.

Nie wiodło się polskim judokom do tej pory w turnieju olimpijskim. Przede wszystkim w losowaniu wpadali od razu na tytułowych zawodników. Tak było również z Talajem. W pierwszej walce przegrał z mistrzem świata Niewzorowem (ZSRR) i pozostał mu tylko repasaż. Talaj dwie pierwsze walki 6-minutowe wygrał na punkty. Miał już za sobą, więc 12 min. ciężkich zmagania, kiedy stanął do decydującego pojedynku z Lee, który odpoczywał przez całe popołudnie. Zwyciężył przed czasem (w 7 min.) przez trzymanie.

## W MONTREALU

(według czasu polskiego)

**SOBOTA**  
Godz. 15 — kajakarstwo: półfinały — K-1, C-1, K-2, C-2, K-4 — 1000 m.  
Godz. 15 — zapasy — styl wolny: finały.  
Godz. 19 — judo.  
Godz. 20:30 — lekkoatletyka: skok wżwz mężczyzn, maraton, pchnięcie kulą kobiet, 1500 m mężczyzn, 4x100 m kobiet i

#### NIEDZIELA

Godz. 14 — jeździectwo: Puchar Narodów (1 r.).  
Godz. 22 — jeździectwo: Puchar Narodów (2 r.).  
Zamknięcie XXI Igrzysk.



## Blednie gwiazda Reagana

W czwartek wieczorem prezydent USA Gerald Ford przyjął w Białym Domu 103-osobową delegację ze stanu Pensylwania, rodzinnego stanu senatora Richarda Schweikera, który rego Ronald Reagan wytypował na swego partnera przeznaczone dla stanowiska wiceprezydenta.

Nominacja Schweikera miała zapewnić Reaganowi w tym stanie przewagę nad Geraldem Fordem. Jego przemyślna taktyka nie przyniosła jednak oczekiwanych wyników, a przywódca republikański w Senacie, drugi senator z Pensylwanii Hugh Scott, zapewnił podczas spotkania u Forda, że obecnie może on liczyć na co najmniej 90-94 delegatów z tego stanu na konwencję.

Prezydent Ford usiłując wyciągnąć jak największą korzyść z ostatniego fałszywego kroku Reagana (nominacja Schweikera) udał się w piątek do stanu Missisipi, by osobiście przeciągnąć do swego obozu 30 delegatów niezobowiązanych na konwencję.

PAP

## Co z próbą gruntu marsjańskiego?

Wśród naukowców w ośrodku kosmicznym w Pasadenie zapanowała konsternacja w związku z brakiem jakiegokolwiek sygnału z pokładu „Vikinga” iż do tzw. laboratorium biologicznego dostały się próbki gleby marsjańskiej. Mechaniczna łopata „Vikinga” wykonała w środę niewielki wykop głębokości 17 cm. sze rokości 6,3 cm i głębokości 5 cm. Fakt, że próbka gruntu marsjańskiego nie dostała się do wnętrza laboratorium, gdzie miały być przeprowadzone 3 ważne eksperymenty naukowe, tłumaczy się bądź drobna awaria w obwodzie elektrycznym, bądź też utknięciem gruntu w zbyt małym otworze. Naukowcy nie oczekiwali, że gleba marsjańska będzie aż tak spoista. Sądzą, że będzie to materiał wysuszony z powodu nieustannej erozji wietrznej, a tymczasem okazało się, że próbka przynosiła wilgotny piasek. (PAP)

## W PRASIE

W „PERSPEKTYWACH” — Antoni Przygocki w opracowaniu historycznym zatytułowanym „Powstanie Warszawskie. Jak żądne inne miasto świata” odpowiada na pytania, jak doszło do Powstania Warszawskiego 1944 roku i jaki był jego przebieg.

W „PRAWIE I ŻYCIU” — Józef Musiał z okazji minionej 53 rocznicy zakończenia III Powstania Śląskiego pisze o tym, jak gwarantowano bezpieczeństwo i porządek prawny na obszarze objętym ruchem zbrojnym. Tytuł artykułu — „Wymiar sprawiedliwości w III Powstaniu Śląskim”.

W „TYGODNIU” — Mieczysław Skąpski pisze ze Szwecji o „Dobrym adresie w Sztokholmie”, czyli działalności Instytutu Polskiego.

W „ŻYCIU LITERACKIM” — Bogusław Kopart przedstawia twórczość Kazimierza Iłakowiczówny w publikacji „Iłakowiczówna, urok świata i poetyka troska”.

W „TYGODNIU KULTURALNYM” — Bogusław Kogut publikuje dwa utwory poetyckie: „Erotyk z męskim rymem” i „Erotyk z ikebaną”.

W „PRZEKROJU” — Krystyna Zbijewska publikuje nieznane listy Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej.

W „TYGODNIU DEMOKRATYCZNYM” — Nina Pietkarska w artykule „Same bronić się nie mogą...” stwierdza, iż w ogólnospołeczne interesie leży, aby na sze dzieci rodziły się zdrowe. Niby to oczywiste, ale w życiu stanowi istotny problem. Autorka postuluje przeprowadzenie przedślubnych badań; wiadomo bowiem, że dzieci płać czasem zbyt wysoką cenę za pochopne i nieprzemyślane decyzje rodziców. Jest to sprawa na pewno drażliwa, dotyczy bowiem najbardziej intymnej sfery życia ludzi. Toteż

## NA EKRANACH KIN

SANDAKAN NR 8. Film ten, wraz z „Ziemią obiecana” kandydował do tegorocznego „Oscara”, jako uznany za najwybitniejsze dzieło japońskiej kinematografii roku 1974. Reżyser — Kei Kumai zainteresował się problemem częstotliwym w klasycznych dziełach literackich i filmowych japońskich twórców — kobiet, zmuszonych nędzą do prosligacji.

Bohaterką filmu jest 13-letnia dziewczyna sprzedana do domu publicznego, która po życiu pełnym udręki i upokorzeń spędza swe ostatnie dni w samotności i nędzy. Rzecz dzieje się na przełomie XIX i XX wieku. Spory tadeunek obserwacji obyczajowych i charakterystyczne w łach przy pcdkach studiów psychologicznych sprawiają, że film ten staje się przejmującym oskarżeniem kraju i epoki w jakiej się rozgrywa.

POWRÓT TAJEMNICZEGO BLONDYNA. Cóż może się wydarzyć, gdy rozłaziony, łagodny skrzypek orkiestry symfonicznej, naiwny i romansujący z żoną przyjaciela perkusista staje się przedmiotem zainteresowania szefów tajemniczego wywiadu? Nic, prócz kupy śmiechu oraz okazji do komponowania niezliczonej ilości gagów. Sukces poprzednie go filmu Yvesa Roberla — „Tajemniczy blondyn w czarnym bucie” nakłonił reżysera do kontynuowania przygód rozłazanego skrzyпка. Jak zwykle w takich przypadkach, kontynuacja nie zawsze bywa udana, tym razem jednak film spełnia swe rozrywkowe założenia.

CZTEREJ MUSZKIETEROWIE. Nakreślony w Hiszpanii materiał do „Trzech muszkieterów” okazał się tak obfity, iż realizatorzy postanowili wykorzystać go tworząc kolejny „odcinek” przygód gwardzistów Ludwika XIII. Kpiąc sobie ze wszystkich możliwych prawieli (w tym i historycznych), stworzono kolejny obraz z cyklu piąsacza i szpadzi, nie pozbawiony komizmu, gagów, dramatycznych spięć. Całość uzupełnia zna na plejada wielkich gwiazd z Raquel Welch, Oliverem Reedem, Richardem Chamberlainem, Frankiem Finlayem, Michaeliem Yorkiem, Christopherem Lee i Geraldine Chaplin. (ask)

postulaty zgłaszane przez autorkę mają charakter dyskusyjny.

W „ARGUMENTACH” — rozmowa z prof. dr. Stanisławem Gerstmannem, kierownikiem Zakładu Psychologii Uniwersytetu Łódzkiego, zatytułowana „Trzeba powiedzieć ludziom, że będą szczęśliwi...”. Profesor wypowiada się m. in. na temat trudności osobowościowych wynikających ze współzawodnictwa, które to trudności czasem są konsekwencją fałszywej hierarchii wartości. — To jest fałszywa ambicja — mówi profesor — wszystko co się robi, musi być najlepsze. (...) Chcielibyśmy wszyscy dokonać czegoś na co nas maksymalnie stać, lecz nie możemy zawsze i wszędzie być najlepszymi z najlepszych.

W „KULTURZE” — Andrzej Kantowicz rozmawia z Ryszardem Kapuścińskim, wybitnym polskim dziennikarzem, wyróżnionym niedawno nagrodą państwową. Szece gołnie znane są reportaże Ryszarda z Kapuścińskiego, ale autor zapytany co bardziej ceni — pisanie reportażu czy pisanie informacji agencyjnych przedrukowywanych później w wielu gazetach, tak odpowiada: — Obie rzeczy stawiam na równi. Każdy z nas pisze teksty doraźne, informacyjne, które mogą być również ambitne. Kiedy dziennikarz przybiera do pisania doraźnego, przestaje być dziennikarzem. Często większą satysfakcją, niż napisanie reportażu, co przecież kosztuje mnie niemało wysiłku, dostarcza mi nadanie krótkiej depeszy informacyjnej. Sa sntuacnie, kiedy tej przekazanie kosztuje mnie więcej trudu i ryzyka, nadto bywa, że pierwszy przekaz takiś wiadomości na świat: wtedy jest to dla mnie wielka frajda...

W „ŻYCIU GOSPODARCZYM” — Zofia Długosz pisze o sytuacji na rynku mięsnym. Tytuł publikacji „Między popytem a podażą”.

LEKTOR

|                              |                      |
|------------------------------|----------------------|
| LIPIEC<br>31<br>Sobota       | Ignacego<br>Lubomira |
| SIERP. IEN<br>1<br>Niedziela | Justyny<br>Piotra    |
|                              | Słońce: 4.00—19.31   |

### TEATRY

Nieczynne.

### KINA

#### SOBOTA I NIEDZIELA

KDF MUZA — sob. g. 15.15, 17.45, 20. niedz. g. 17.45, 20 „Sandakan nr 8” (Jap. 18 l.), niedz. g. 10, 12.30 „No i co doktoru” (USA b.o.), g. 15.30 „Z podniesionym czołem” (USA 15 l.).

KDF PALACOWE — sob. g. 10, 15.30, niedz. g. 15.30 „Roztargniony” (fr. b.o.), sob. niedz. g. 17.30, 20 „Alfredo, Alfredo” (Wł. 18 l.).

APOLLO — g. 14.30, 17, 19.30 „Szczęśliwi” (USA 15 l.).

BALTYK — g. 15.30, 18, 20.15 „Nie ma sprawy” (fr. 15 l.).

GONG — sob. g. 15, 18, 20, niedz. g. 18, 20 „Krótkie życie” (pol. 15 l.), niedz. g. 14, 16 „Pipi w kraju Taka Tuka” (szw. b.o.).

GRUNWALD — g. 17 „Kaprasy Marii” (fr. b.o.), g. 19 „Rozmowa” (USA 15 l.).

GWIAZDA — sob. g. 10, 12, niedz. g. 10, 13 „Jedna z tych rzeczy” (duń. 18 l.), sob. g. 14, 17, 20, niedz. g. 10, 13 „Złoto dla zuchwałych” (jug. b.o.).

KOSMOS — niedz. g. 11 „Mniej szyszuka dużego” (pol. b.o.), g. 17.30, 20 „Układ” (USA 18 l.).

MALTA — g. 17 „Auto, skrzypce i pies Kleks” (radz. b.o.), g. 19 „Miłość w godzinach nadliczbowych” (ang. 15 l.).

OLIMPIA — sob. niedz. g. 17.30 „Mania wielkości” (fr. b.o.), g. 20 „Strach żerać duszę” (RFN 15 l.), niedz. g. 10, 11, 12 — bajki.

OSIEDLE — niedz. g. 16 „Ziemia faraonów” (USA b.o.), g. 19 „Ucieczka gangstera” (USA 18 l.).

PANCERNIAK — g. 17 „Przebiegi Kingowi” (jug. b.o.), g. 19.30 „Ucieczka gangstera” (USA 18 l.).

RIALTO — g. 15.15, 17.30, 20 „Powrót tajemniczego blondyna” (fr. 15 l.).

RUSALKA (Szwarcz) — g. 16 „Colargol szeryfem” (pol. b.o.), g. 17, 19.30 „Spotkanie” (ang. 15 l.).

TECZA — g. 15, 17.15 „Zorro” (fr.-Wł. b.o.), g. 19.30 „Policjanci” (USA 18 l.).

WARTA — sob. g. 10, 12, 14, 16, niedz. g. 12, 14, 16 „Trzech muszkieterów” (nanam. b.o.), sob. i niedz. g. 18, 20.15 „Morderstwo w Orient Expressie” (ang. 15 l.), niedz. g. 10, 11 „Pies, kot i plecak” (baika).

WCZASOWICZ (Puszczykowo) — sob., niedz. g. 14.45, 16.45, 18.45 „Wz222” (USA 15 l.), niedz. g. 15.45 „Koncert gwiazd” (radz. b.o.).

WILDA — sob. g. 15.30, 17.30, 19.30, niedz. g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Szczęśliwi” (USA 15 l.).

WRZOS (Luboń) — niedz. g. 17 „Zapamiętaj imię swoje” (pol. b.o.), g. 19 „W upalną noc” (USA 15 l.).

WRZOS (Mosina) — sob. g. 17, 19.15, niedz. g. 15, 17, 19.15 „Nieuchwytny morderca” (Wł. 18 l.).

ZOO — ul. Królewska i ul. Zwierzyniecka — g. 9—20.

### KONCERTY

STARY RYNEK — sob. i niedz. g. 21 „Światło i dźwięk”.

### DZIURY

SZPITAL: SOBOTA — interna, chirurgia, okulistyka, laryngologia, neurologia — ul. Lutycka; chirurgia dziecięca — ul. Krysliewicza 7; NIEDZIELA — interna, chirurgia, okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; laryngologia — ul. Przybyszewskiego 49.

#### SOBOTA I NIEDZIELA

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu, ul. Chłimowskiego 20, tel. 66-00 56; nagłe zachorowania w domu, porady lekarskie i w miejscach publicznych — tel. 999.

Podstacje: ul. Bukowa 1, tel. 32-12-61; Osiedle Piastowskie 15, tel. 722-24; ul. Ugory 18, tel. 592-30; ul. Kościuszki 103, tel. 544-44; Luboń, tel. 981 i 544-44; Szwarcz — tel. 209 i 544-44.

Centralny Ośrodek Informacji Poznańskiej Służby Zdrowia czynny codziennie z 7—22 tel. 989.

Apteki tylko dyżury nocne: Dąbrowskiego 140/142, Główna 53, Głogowska 107/109, Dzierżewskiego 349, Mickiewicza 22 Mazowieckiego 12, Kórnicka 24, Słowiańska do 31. VII — Osiedle Przyjaźni pawil. 141 — od 1. VIII; Starolecka 18, al. Marcinkowskiego 11 (całą dobę).

Telefon Zaufania — 988 czynny całą dobę, al. Marcinkowskiego — dyżur: lekarz psychiatra, wzgl. psycholog. Porady prawne głównie z zakresu prawa rodzinnego, opiekuńczego, leczenia odwykowego i chorób społecznych, tel. 522-51.

DYŻURY SKLEPÓW

Sklen spożywczy — al. Marcinkowskiego 1 — czynny w niedziele g. 9—15.

### RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: 8.10 Melodie naszych przyjaciół; 8.25 Niezapomniane stronicie — „Mikolajka Doświadczeńskiego przypadku” fragm. pow.; 8.35 Konc. na instrumenty; 9.05 Moskwa z melodią i piosenką; 9.20 Przegląd dnia olimpi.; 10.10 Lato z radiem; 10.25 Musicalowe przeboje; 13.30 Zespół B. Ciesielskiego; 13.15 Konc. żywych; 13.35 Muzyka ludowa Hiszpanii; 14.00 Nowożytności standardy; 14.25 Ze świata nauki i tech-

nikii; 14.30 Przekrój muzyczny tygodnia; 15.05 Wiadom. olimpi.; 15.15 Muzyka i poezja — Wiersze M. Jastruna; 16.06 U przyjaciół; 16.11 Radość kronika muzyczna; 16.30 Przedstawiamy, komentujemy; 16.45 Fonoteka folkloru; 17 Studio Młodych — Radiokurier; 18 Muz. i Aktualn.; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.30 Parada polskiej piosenki; 19.15 W kręgu melodii operetkowych; 20.05 Konc. żywych; 20.50 Konc. z gwiazd; 21.35 Przy muzyce o sporcie; 22.20 Letnia Olimpiada.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 8, 9, 12.05, 15, 16, 19, 20, 22.

PROGRAM II: 7.50 Konc. popularny muz. scenicznej; 8.35 Sprawy codzienne; 9 „Wakacje melomana”; 10 Teatr PR — XIV Międzynarodowy Festiwal Przyjaźni „Pokoł, w którym kiedyś żył”; 10.35 Utwory Ludwika van Beethovena; 11 W 90 rocznicę śmierci F. Liszta; 11.35 Od Tatr do Bałtyku; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 „Odpowiednie dać rzeczy słowo”; 12.45 Wakacje melomana; 13.35 Magazyn wędkarski; 13.50 Konc. Choru PR i TV we Wrocławiu; 14.10 Więcej, lepiej, nowocześnie; 14.15 Tradycje i metamorfozy w muz. XX wieku; 15 Radioferie; 16 Mel. lud. z Siedmiogrodu; 16.10 Rytm, rynek, reklama; 16.25 Mel. z musicali; 16.40 Magazyn informac.; 16.50 Radioexpress; 17 Instrumentalne fragmenty z oper R. Wagnera; 17.20 Powieść miesiaca — „Sandro z Czegemu”; 17.40 „Czata” — magazyn wojenny; 17.55 Z nagrań solistów zaproszonych do studia PR — śpiewaczka J. Omiljanowicz; 18.40 „Czas i ludzie”; 19 „Matysiakowie”; 19.30 Muz. na letni wieczór; 20.30 Zwierzenia wieczorne; 20.45 „76 lat muzyki naszego stulecia — Rok 1961”; 21.45 Kronika olimpi.; 21.55 „Barok dla wszystkich”; 22.20 Nie z tej ziemi; 23 W. A. Mozart: W. Koncert skrzypcowy A-dur; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Madrygały Carla Gesualda da Venosy śpiewa Chór Kameralny Radii Fińskiego.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 5—15 przerwa konserwacyjna; 15.10 Muz. spotkania: Wild Bill Davison i Zespół Old Timers; 15.30 „Pod znakiem ciela”; — magazyn: 16.30 Muzyczne spotkania: A. Nicholas i Studio Jazzu Tradycyjnego z Pragi; 16.45 Nasz rok 76; 17.05 Muz. pocztą UKF; 17.40 „Uczucia — zażdrość”; 18 Muzykobranie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Przedstawiamy nowe grupy rockowe; 19.15 Książka tygodnia; 19.35 Opera tygodnia — G. Verdi: „Ernani”; 19.50 „Katar” — odc. pow.; 20 Zapraszamy do Tróki; 22.08 Śniawa Eric Clapton; 22.15 Pow. w wyd. dżw. „Lekcja poloneza”; 22.45 Piosenki z kabaretu Starzych Panów; 23 Interpretacje poezji — Jan Lechoń; 23.05 Muzyczny

klub pań; 23.50 Gra Jan Jarczyk. Wiadomości: 17, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 6—15 Przerwa konserwacyjna; 15.35 Teatr PR — „Świeczka zgasa” — komedia A. Fredry; 16.05 Renesans pianoli; 16.30 „Rozmowy i refleksje pedagogiczne”; 16.40 „Listy spod łapy” — felieton; 16.50 Radioexpress; 17 Pozn. studio muz. rozrywk.; 17.40 Aud. literacka; 18 „Grająca szafa”; 18.25 Czy znasz swoje prawo? — wygnadzenie za pracę i jego ochrona; 18.40 Ziemia, człowiek, wszechświat; 19 Powstanie Warszawskie; 19.15 Język rosyjski; 19.30 Program stereof. — Fonorama; 21 Program stereof.; 22.15 Radiowe portrety Polaków — Z. Kurowski; 22.35 J. Brahms: III Sonata d-moll op. 108 na skrzypce i fortepian.

Wiadomości: 16.

NIEDZIELA — PROGRAM I: 8.20 Przegląd dnia olimpijskiego; 9.05 Wiadom. sport.; 9.15 Magazyn Wojakowski; 10.05 Wiadom. olimpi.; 10.10 Kwadrans dla zespołu „Old Timers”; 10.25 Lista Przebojów; 11 Dla dzieci: Teatr Fantazji — „Mazurski Kłobuk”; 11.25 Radiowa Muzyka; 12.35 Konc. muz. popularnej; 13 „Bądźmy Mont-realni” — aud. satyr.; 13.30 Śladami kapel ludowych; 14 Recital z pauzą — J. Polomski; 14.20 „W Jezioranach”; 15 Konc. żywych; 16.05 Teatr PR — Studio Wsólczesne; „Wykidajło”; 16.46 Gwiazdy jazzu; 17.15 Niedzielne spotkanie Studia Młodych; 18.10 „3X3” Radiowa Rewia Rozrywkowa; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20 Dyskusja na temat między narodowej; 20.20 Polskie białe bandy jazzowe; 20.40 Z teatralnego afisza — „Cafe pod Minocą” Wiecha w Teatrze Komedia; 21.05 Warszawa w piosence; 21.30 „Jarmark cudów”; 22.20 Rewia piosenek; 22.45 Oczelono. wiadom. sport.; 23.20 Muz. telegrafy ze świata.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 20, 21, 23.

PROGRAM II: 8.25 „Zawsze w niedzielę” — felieton; 8.35 Radioproblemy; 8.45 Pieśni Powstania Warszawskiego; 9 Magazyn literacki z cyklu: „Podróże bałtyckie”; 9.30 Na organach Metzlera Katedry z Zurichu i I Sonatę P. Hindemitha gra Lionel Rogg; 9.50 Tygodniowy przegląd prasy; 10 „Rozmaitości Muzyczne”; 10.30 „Między lanną a świętem” fragm. książki J. Parandowskiego pt. „Godzina śródmroczna”; 11 Studio Młodych — Rozgłośnia Harcerska; 11.40 Zgadnij, sprawdź. odpowiedzi; 11.45 Zgadnij, sprawdź. odpowiedzi; 11.50 Pięć dni wojny światowej i Powstania Warszawskiego; 12.35 Czy znasz te książki?; 13 Poranek symf.; 14 „Parnasik”; 14.30 Pieśni i kaptury G. Bacewicz; 15 Waktacyjny Teatr dla Dzieci i Młodzieży — „Czasu naps” montaż literacki; 15.45 Tu borsok reklamowy; 16 Konc. chórów; 16.30 Radiokabaret; 17.30 Utwory T. Bairda; 18 Frank Martin mniej

znanymi; 18.35 Felieton aktualny; 18.45 Kabarek reklamowy; 19 Teatr PR — „Dialog przy akompaniamentie dżaz”; 19.55 Z. Noskowski: Kwartet fortep. b-moll op. 8; 20.30 A. Honegger — III Symf. „Liturgiczna”; 21 Wojsko, strategia, obronność; 21.15 Piosenki żołnierskie; 21.50 Kronika olimpi.; 22 Dzieła K. Pendereckiego; 23 „Jak białoczerwone róże”; 23.30 Najcenniejsze zabytki muzyki polskiego średniowiecza; 23.35 Miniatura kameralna „na dobranoc”.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.35 Co kto lubi; 9 „Katar” — odc. pow.; 9.10 „Nowi” śpiewają Chopina; 9.30 „Dzień się nam ballado”; 10 60 minut na godzinę; 11 Powracający temat „Świat potrzebuje miłości”; 12 „Klucze Wisły” — 5 odc. słuch.; 12.25 Piosenki na głos z fortepianem; 13.15 Muzyczne premiery Pr. III; 13.45 Klasyki inacej; 14.05 Peryskop — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.30 „Arcydział” na saksofonie gra Groover Washington; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Przeboje z nowych płyt; 15.50 Grand Standard Orchestra i soliści; 16.15 „Czasu... kurz”; 16.45 Skaldowie i soliści; 17.15 Antologia piosenek franc.; 17.40 Coś w tym jest — o filmach rozmawiają A. Szymańska i Z. Kalużyński; 17.55 Mini-max — czyli minimum słów, maksimum muzyki; 18.30 „Dzisiaj się tak nie tańczy” — słuch.; 18.51 „Wspomnienie” gra M. Kosz; 19.10 Piosenki z magnetowidów; 19.35 Opera tygodnia — G. Verdi „Ernani”; 19.50 „Katar” — odc. pow.; 20 „Solomonowy Beethoven”; 21 „Rzeczywiście i poezja”; 21.20 „Wewnętrzny świat” — nowa płyta Johna McLaughlina; 22.08 Śpiewa — Eric Clapton; 22.15 Studio teatralne Pr. III — J. Kawalec „Suknia matki”; 22.45 SBB i soliści; 23.25 Wiersze śpiewane Baczyskiego i Gajcego; 23.50 Gra Gary Burton.

Wiadomości: 6, 8.30, 14, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 8.05 „Niedzielne spotkania”; 8.45 Kwadrans polskiej muzyki; 9 „Wielkopolska niedziela”; 10 Godzina przebojów w walecznym nastroju; 11 Pianista B. Ringelssena gra utwory C. Saint-Saens; 12 Gra zespołu „Warszawskie smyczki”; 12.05 „W samo południe”; 12.35 Konc. muz. popularnej; 13 Studio „stereo” zaprasza (stereo); 15 Konc. Kwartetu Smyczkowego im. B. Bartoka; 16.05 „Nie tylko przeboje”; 17 Aud. nt. „Na koniu przez Polskę”; 17.30 Warszawski Tygodnik Dżw.; 18 Polska muz. ludowa w oprac. artyst.; 18.30 Między fantazją a nauką — List z Dakaru; 19 Radiowe wieczory muzyczne; 20.10 Muzyka — K. Szymanowski: „Stabat Mater”; — oratorium op. 53 na głosy solowe, chór mieszany i ork.; 20.40 Konc. wielozespołowy J. Krzaczka i pianisty G. Ohlssona napisz montaż literacki; 15.45 Tu borsok reklamowy; 16 Konc. chórów; 16.30 Radiokabaret; 17.30 Utwory T. Bairda; 18 Frank Martin mniej

## Z wizytą w ośrodkach wypoczynku

# Czekając na słońce

Chłodna i na ogół pochmurna aura ostatnich dni, nie zachęcała do plażowania i kąpiei. Obecne prognozy brzmią jednak bardziej optymistycznie, a słońce rzadziej już chowa się za szarą zasłoną.

Odwiedziłmy zatem kilka pozańskich ośrodków wypoczynkowych i pływali, aby sprawdzić jak przygotowane są na przyjęcie sobotnio - niedzielnych gości.

Nad Rusalką — chociaż ruch niewielki — codziennie otwarte są m. in. smażalnia ryb, stoisko z kielbaskami, bar, kiosk mleczny, stoisko z owocami, kiosk „Ruchu”. Można tu również wypożyczyć leżaki (jest ich 1300), łodzie (38), kajaki (ponad 40) oraz rowery wodne (16). Warto dodać, iż TKKF prowadzi na tym terenie popołudniami — a w dni świąteczne w godzinach południowych — gry i zabawy dla wszystkich. Można „rozruszać się” przy siatkówce, kometce,

a także podczas nauki coraz modniejszego ringo.

Na plaży w Strzeszynie — raczej pustki. Natomiast o zbiciu miejsca w domkach campingowych ośrodku czy też w motelu — trudno w najbliższym okresie marzyć. Popularność Strzeszyna, zważywszy choćby łatwy dojazd i walory przyrodnicze, jest ogromna. Na weekendowych gości czeka las, jezioro oraz sprzęt wodny — około 100 rowerów, łodzi i kajaków.

Dobre zaopatrzone w „pływający tabor” są również Krzyżownicy. Ośrodek dysponuje 11 rowerami wodnymi, 17 łodziami, kajaków ma natomiast 50, co z powodzeniem wystarczy w dni powszednie, w świąteczne jednak trzeba tak regulować ich wypożyczenia, aby umożliwić przejazdów jak największej liczbie chętnych. Nie zawsze wszakże można z kajaków korzystać. W

piątek np. nad Jeziorem Kierskim było bardzo wietrznie, łatwo wtedy o niebezpieczną „wywrotkę”, natomiast cieszą się żeglarskie licznie korzystający z tego akwenu. Na amatorów wodnych rejsów czeka tu ponadto stateczek „Wielkopola nin 2”. Temperatura wody w ubiegły piątek wynosiła 20 stopni C, powietrza — 17. Jeżeli zdecydujemy się na wizytę w Krzyżownikach, nie zabraknie dla nikogo — jak zapewnia kierownik ośrodka — leżaków, napojów chłodzących czy przekąsk, np. kielbasek. Warto wiedzieć, że można tutaj również wypożyczyć piłki oraz zagrać w siatkówkę.

Temperatura wody wynosiła na pływali niestachowskiej w ubiegły piątek 19 stopni C. Jeszcze trochę mało, toteż mimo iż obiekt jest cały czas czynny — niewielu spotkać można tutaj plażowiczów. Czekają na nich (oraz na poprawę pogody) około 1000 leżaków i dobrze zaopatrzone kioski: cukierniczy i spożywczy, a także smażalnia ryb.

Trzy baseny w ośrodku przy ul. Chwiałkowskiego czynne są przez cały czas; ostatnio wymieniono w nich wodę. Z przyczyn atmosferycznych jednak frekwencja minionych dni była niewielka, dzienne około 30 — 40 osób. Bufety zaopatrzone są dobrze, a — jak nas zapewniono — jeśli tylko dopie się pogoda zwiększą się ich liczba oraz zaopatrzenie, aby z jedzeniem i czymś dla ochłody nie było kłopotów. Na pragnących nabrać brzozy, letnich barw — czeka 500 leżaków.

Nie pozostaje zatem nic innego jak życzyć sobie ładnego słonecznego, ciepłego aury i udanego wypoczynku. (res)

### STRONA

GŁOS — 31 VII/1 VII 76

7





Sobota 31 VII

#### PROGRAM 1

9.00 — Program na dzień dobry;  
9.30 — Studio Olimpijskie (kol.);  
11.00 — „Czarne słońce” — radz. film fab;  
12.55 — Studio Olimpijskie (kol.);  
16.10 — Program 1 proponuje;  
16.30 — Dziennik (kol.);  
16.40 — „Obiektyw”;  
17.00 — „Kupujemy rekwizyty” — rep. (kol.);  
17.10 — „Za kierownicą”;  
17.30 — „Rodzina” — program publicystyczny;  
18.00 — Studio Olimpijskie (kol.);  
19.20 — Dobranoc (kol.);  
19.30 — Monitor (kol.);  
20.20 — „Kroki” — nowela filmowa prod. ang. (kol.);  
20.55 — Studio Olimpijskie (kol.);  
22.30 — Dziennik (kol.);  
22.45 — Studio Olimpijskie (kol.).

#### PROGRAM 2

16.35 — Program 2 proponuje;  
16.50 — Teleleka muzyczna;  
17.30 — „Niekłóczy to wiedza” (kol.);  
18.45 — Notatnik kulturalny;  
19.00 — „Teleskop”;  
19.20 — Dobranoc (kol.);  
19.30 — Monitor (kol.);  
20.20 — „Co kto lubi” — magazyn Mięczyława Pawlikowskiego;  
21.15 — „24 godziny”;  
21.25 — „Kuchenne schody” — film ser. prod. franc. (kol.);  
22.25 — „Opowiemy to piosenką” — program estradowy TV CSRS (kol.).

Niedziela 1 VIII

#### PROGRAM 1

6.30 — TV Technikum Rolnicze — zajęcia wakacyjne — sem. 1;  
6.55 — TV Technikum Rolnicze — zajęcia wakacyjne — sem. 3;  
7.15 — „Przypominamy, radzimy...”;  
7.25 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”;  
7.50 — „Bieg po zdrowie”;  
8.10 — „Antena”;  
8.30 — Kino Najmłodszych;  
9.00 — Studio Olimpijskie (kol.);  
11.30 — „Ostatni wolni Indianie” — odc. ostatni pt. „Ostatnie Yavari” (kol.);  
12.05 — Dziennik (kol.);  
12.25 — Jarmark pieśni i tańca — „Milec 76” (kol.);  
13.05 — Studio Olimpijskie (kol.);  
16.10 — TV Teatr Muzyki: „Mozart”;  
16.50 — Losowanie Dużego Lotka;  
17.05 — Przeboje festiwalu — „Kołobrzeg 76” (kol.);  
17.50 — „Pogoń za Adamem” — pol. film fab.  
19.15 — Wieczorynka (kol.);  
19.30 — Dziennik (kol.);  
20.15 — Studio Olimpijskie (kol.);  
20.35 — Bajka dla dorosłych;  
20.45 — „Eleonora” — odc. 3 filmu ser. prod. wł. (kol.);  
21.45 — Studio Olimpijskie (kol.).

#### PROGRAM 2

16.05 — Magazyn lotniczy;  
16.35 — Dla dzieci: „Bał u króla Lul”;  
17.25 — Koncert WOSPRiTV — Spotkanie z Mozartem;  
18.15 — „Listy śpiewające” Agnieszki Osieckiej;  
19.15 — Wieczorynka (kol.);  
19.30 — Dziennik (kol.);  
20.15 — Studio Olimpijskie (kol.);  
20.35 — „Bratysławska lira 76” — program estradowy TV CSRS (kol.);

W niedzielę wszystkie muzea z wyjątkiem RZEMIOŁ ARTYSTYCZNYCH i HISTORII m. POZNANIA są zamknięte.

Muzeum Adama Mickiewicza (Śmiełowski Jarocina) — g. 10-16.

ARCHEOLOGICZNE — (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-16.

HISTORII m. POZNANIA (St. Rynek) — „Rozwój Poznania w okresie XXX-lecia PRL” — codziennie g. 10-15, środy i piątki g. 12-18, soboty i dni przedświąteczne — zamknięte.

HISTORII RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 3) — codziennie g. 10-18, niedz. i św. g. 10-16 — wystawa plakatów i medali „Lenin” — od 1. VIII do 31. VIII — zamknięte.

21.35 — Teatr Małych Form: „Spojrzenie”;  
22.15 — „Chłopcy” — film fab. Telewizji polskiej (kol.).

Poniedziałek 2 VIII

#### PROGRAM 1

12.00 — Program na dzień dobry;  
16.30 — Dziennik (kol.);  
16.40 — „Obiektyw”;  
17.00 — Kino Zwierzyńca (kol.);  
17.30 — Na wielkim i małym ekranie;  
17.55 — Program publicystyczny;  
18.15 — „Testament starego mistrza” — film ser. prod. radz.;  
19.20 — Dobranoc (kol.);  
19.30 — Dziennik (kol.);  
20.20 — Teatr Telewizji — Carlo Goldoni: „Lgarcz”;  
21.50 — „Świadkowie” (kol.);  
22.10 — „Polihymnia na wakacjach” — program muz.;  
22.40 — Dziennik (kol.).

#### PROGRAM 2

17.10 — „Czarne chmury” — film ser. Telewizji Polskiej (kol.);  
18.00 — „W krainie białego bociana” — film dok. CSRS (kol.);  
18.30 — „W lirycznym nastroju” — program TV ZSRR (kol.);  
19.00 — „Teleskop”;  
19.20 — Dobranoc (kol.);  
19.30 — Dziennik (kol.);  
20.20 — Osobliwe instrumenty;  
20.35 — „Jak nakarmić świat” (kol.);  
21.05 — Poznańska Wiosna Muzyczna;  
21.25 — „24 godziny” (kol.);  
21.35 — Zagraniczny film dok.

Wtorek 3 VIII

#### PROGRAM 1

12.00 — Program na dzień dobry;  
12.30 — „Eleonora” — odc. 3 filmu ser. prod. wł. (kol.);  
16.30 — Dziennik (kol.);  
16.40 — „Obiektyw”;  
17.00 — Lekcje Pegaza;  
17.20 — Studio Olimpijskie (kol.);  
18.15 — Studio Telewizji Młodych;  
19.15 — „Przypominamy, radzimy...”;  
19.20 — Dobranoc (kol.);  
19.30 — Dziennik (kol.);  
20.20 — „Sekret” — polski film fab. (kol.);  
21.40 — Interstudio (kol.);  
22.10 — Dziennik (kol.);  
22.15 — Lucjan Kydryński przedstawia — Denis Russos (kol.).

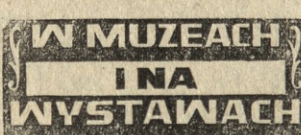
#### PROGRAM 2

16.50 — „Kołchoz Kubań” — film dok. (kol.);  
17.10 — „Kształt soli” — rep. (kol.);  
17.30 — „Romeo i Julia przy końcu listopada” — film fab. prod. CSRS;  
19.00 — „Teleskop” i Telereklama;  
19.20 — Dobranoc (kol.);  
19.30 — Dziennik (kol.);  
20.20 — „Pożegnanie z Głównym”;  
20.40 — „Tawerna pod Różą Wiatrów”;  
21.10 — „24 godziny” (kol.);  
21.20 — „Sylwetki X Muzy” — Lech Ordon;  
21.45 — Wtorek melomana.

Środa 4 VIII

#### PROGRAM 1

12.00 — Program na dzień dobry;  
12.30 — „Sekret” — polski film fab. (kol.);  
16.30 — Dziennik (kol.);  
16.40 — „Obiektyw”;  
17.00 — Popołudnie najmłodszych;  
17.40 — Losowanie Małego Lotka;  
17.55 — Godzina prof. Karola Estreichera (kol.);  
18.45 — „To jest moja melodia”;  
19.20 — Dobranoc (kol.);  
19.30 — Dziennik (kol.);  
20.20 — V Starym Kinie: „Jego wielka miłość” — polski film fab.;  
21.45 — Dziennik (kol.).



INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — g. 9-15, niedz. i św. g. 10-15.

NARODOWE (al. Marcinkowskie go 9 — Galeria: Galeria Malarstwa Obcego i Galeria Malarstwa Polskiego (piętro) — codziennie g. 9-18, niedz. i św. g. 10-15.

21.55 — „Bolonia — lewica u władzy” — franc. film dok. (kol.);  
22.30 — Wieczorne Kino Letnie: „Niedzielny zarobek” — nowe la prod. ang.

#### PROGRAM 2

17.10 — „Słoneczko” — rep. (kol.);  
17.30 — „Trzpiotka” — radz. film fab. (kol.);  
19.00 — „Teleskop”;  
19.20 — Dobranoc (kol.);  
19.30 — Dziennik (kol.);  
20.20 — Rada pedagogiczna;  
20.55 — „Zespoły, które lubimy” — koncert kościelny zespołu z Kubania (kol.);  
21.20 — „24 godziny” (kol.);  
21.30 — Notatnik kulturalny;  
21.45 — Teatr Małych Form: „Demon” — Michała Lermontowa (kol.).

Czwartek 5 VIII

#### PROGRAM 1

12.00 — Program na dzień dobry;  
12.30 — „Trzpiotka” — radz. film fab. (kol.);  
16.30 — Dziennik (kol.);  
16.40 — „Obiektyw”;  
17.00 — „Teleferie” — List;  
18.15 — „Gdzie moja miłość” — spotkanie z Wandą Polańską;  
18.40 — Program publ.;  
19.15 — „Przypominamy, radzimy...”;  
19.20 — Dobranoc (kol.);  
19.30 — Dziennik (kol.);  
20.20 — „Podróże detektywa” — film ser. prod. ang. (kol.);  
21.10 — Pegaz (kol.);  
21.55 — Dziennik (kol.);  
22.10 — Wieczorne Kino Letnie.

#### PROGRAM 2

17.10 — „W góry, w góry, młody bracie” — program publ.;  
17.40 — Z cyklu: „Róże Montreux”;  
„Murowana zabawa” — film rozrywk. prod. norweskiej (kol.);  
18.00 — „Słynne ucieczki” — film ser. prod. franc. (kol.);  
19.00 — „Teleskop”;  
19.20 — Dobranoc (kol.);  
19.30 — Dziennik (kol.);  
20.20 — Przegląd twórczości Jeremiego Przybory — Modoa (kol.);  
21.50 — Studio Neptun: „Wiosenny spacer” — program muz.;  
22.25 — Teatr Małych Form — Wasilij Srukszyn: „Opinia”.

Piątek 6 VIII

#### PROGRAM 1

12.00 — Program na dzień dobry;  
12.30 — „Podróże detektywa” — ser. film kryminalny prod. ang. (kol.);  
16.30 — Dziennik (kol.);  
16.40 — „Obiektyw”;  
17.10 — „Z pierwszą pomocą”;  
17.40 — Ocalić od zapomnienia — „O laureatach, wczasach i zamkach” (kol.);  
18.20 — „Eureka” (kol.);  
18.50 — „Przez maskę pletwonurka” — film ser. prod. franc. (kol.);  
19.20 — Dobranoc;  
19.30 — Dziennik (kol.);  
20.20 — „Dobry wieczór — tu Łódź”;  
21.35 — Dziennik (kol.);  
21.50 — „Progi i bariery”;  
23.05 — „Adolf” — franc. film fab. (kol.).

#### PROGRAM 2

15.55 — Pegaz (kol.);  
16.20 — „Gniewko, syn rybaka” — widowisko dla młodzieży;  
17.25 — „Niezapomniane chwile” — radz. film fab.;  
19.00 — „Teleskop”;  
19.20 — Dobranoc;  
19.30 — Dziennik (kol.);  
20.20 — Turystyka i wypoczynek (kol.);  
20.50 — Teatr Telewizji: Carlo Goldoni — „Lgarcz”;  
22.15 — „24 godziny” (kol.);  
22.25 — „Złota Tarka 76” — program muzyczny.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — g. 9-18, niedz. i św. g. 10-15.

Muzeum Wyzwolenia m. POZNANIA (Na Cytadeli) — g. 9-16, niedz. i św. g. 10-16.

Muzeum w Gołuchowie — z powodu remontu nieczynne.

Muzeum w Rogalinie — g. 10-16 (Galeria obrazów — nieczynna).

Muzeum — Pracownia Literacka A. Fiedlera — w Puszczykowsku: wtorki, środy, nie dziele g. 10-13, piątki g. 15-18.

SKORZYSTAJ Z SZANSY!

28-10 OCHOTNICZY HUFIEC PRACY FSZMP przy Przedsiębiorstwie Budownictwa Rolniczego W OBORNIKACH WLKP., ul. Armii Poznań nr 27

OGŁASZA ZAPISY

młodzieży męskiej w wieku od 16 do 18 lat.

W OCHOTNICZYM HUFIE PRACY zdobędziesz kwalifikacje w zawodzie:

- MURARZ - TYNKARZ,
- BETONIARZ - ZBROJARZ,
- MONTER INSTALACJI ŻELBETOWYCH

oraz wykształcenie w zakresie szkoły podstawowej lub zawodowej.

Warunkiem przyjęcia do hufca jest ukończenie minimum 5 klas szkoły podstawowej. Pobyt w hufcu trwa dwa lata. W hufcu działają sekcje sportowe oraz kółka zainteresowań.

Zgłaszający zobowiązany jest przedstawić następujące dokumenty:

- podanie i życiorys,
- świadectwo szkolne,
- dowód osobisty,
- zgodę rodziców na kontynuowanie nauki,
- cztery zdjęcia,
- zaświadczenie lekarskie stwierdzające zdolność do pracy w budownictwie.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela dokładnych informacji Komenda 28-10 OHP przy PBRoL w Obornikach Wlkp. z siedzibą w Rożnowicach k. Obornik — adres: 64-603 Parkowo, telefon Oborniki 125.

Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 15 września 1976 r. 1765-K2

#### Praca i Nauka

Malarzy oraz uczniów przyjm. Zgłoszenia: Czerwonej Armii 25 m. 9, godz. 14-17. 4766g

Potrzebna pani do opieki nad 15-miesięczną dziewczynką, dochodząca lub na stałe. Poznań, Os. Kosmonautów 18 m. 86. 4613g

Przyjm. opiekunkę do dziecka (osobę samotną) na stałe w rodzinie lekarskiej. Podolska 5, telefon 41-12-32. 4346g

Zatrudnię tokarzy, ślusarzy kwalifikowanych oraz uczniów przy produkcji narzędzi. Warsztat Mechaniczny, Stęszewska 34, Poznań. 4232g

Przyjm. monterów instalacyjnych i c.o. na dobrych warunkach oraz po mocników. Poznań, ulica Hibnera 17 m. 7. 4304g

Potrzebny zaraz pracownik zamiowany w hodowlę krów i owiec. Sylwester Wojciechowski, Witkowski, poczta Racot 64-005. 4369g

Potrzebna pani do półrocznego dziecka na 4 godziny dziennie. Os. Jagiellońskie 53 m. 11. 4397g

Instalatora spawacza zatrudnię na dobrych warunkach. Zgłoszenia: ul. Szyszkowskiego 9 m. 3, godzina 15-19. 4399g

Monterów spawaczy i monterów c.o. i wod.-kan. — przyjm. praca stała. Poznań, ul. Spławie 15. 4409g

Wyoblarz (dryker), tokarz — potrzebni. Warsztat — Poznań, Janickiego 22. 4414g

Przyjm. złotnika lub przyuczonego do produkcji w srebrze. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4419g.

Fryzjerka damska — potrzebna. Ul. Chelmońska go 16, Zakład Fryzjerski. 4422g

Przyjm. czeladnika i uczniów w zawodzie malarzskim. Poznań, ul. Traugutta 40 m. 2. 4426g

Zaraz potrzebny pracownik do warsztatu kamieniarskiego, najchętniej z okolicy Tarnowa Podgórnego. Cmentarna. 4437g

Gospoia lub pomoc domowa potrzebna. Warunki bardzo dobre. Pokój oddzielny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4473g.

Potrzebne do prac żniwnych dwie osoby. Górnatowo 7, 62-020 Swarzędz. 4610g

Spawacza na pół etatu — przyjm. Chlebowa 14. 4492g

Przyjm. uczennicę w zawodzie modniarskim. Poznań, 27 Grudnia 3. 4529g

Solidny kierowca kat. II podejmie pracę w taksówce. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4536g.

Malarzy i uczniów przyjm. m. 5. Grunwaldzka 27 m. 5. 4485g

Prof. matematyki przygotuje do poprawki. Szmarzewskiego 16 m. 6. 4517g

Do egzaminów poprawkowych rzetelnie przygotowuje oraz korepetycję z matematyki udziela absolwent Politechniki Poznańskiej. Tel. 67-26-10, Grunwaldzka 83 B m. 6. 3887g

Tańców towarzyskich uczą Adela Szczurkówna, Poznań, al. Marcinkowskiego 2a, parter. 2095g

#### Kupno i Sprzedaż

Kupię bony PeKaO. Tel. 653-57. 3894g

Tapicerowane meble na rozbiórke kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4305g.

Kupię stare metalowe łóżko podwójne. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4489g.

Sprzedam nową spacerówkę z NRD. Koronna 3a m. 41. 4559g

Sprzedam matrycę na medaliki, ryngrafy do tłoczenia na papierze i inne. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4553g.

Taksometr „Poltax 2” — (prawie nowy) sprzedam. Luboń, Sobieskiego 85. 4351g

Sprzedam witrinę — antyk. Tel. 741-88. 4224g

Sprzedam urządzenie zakładu fryzjerskiego. Poznań, Ratajczaka 38, zgłoszenia 3 sierpnia, godz. 10-16. 4244g

Sprzedam tanio różne meble i sprzęty. Norwida nr 15 m. 10, od godz. 10-12. 4242g

Sprzedam przyczepę ciągnikową niską i wysoką. Stanisław Kasperski — Szwecja koło Buku. 4275g

Sprzedam taksometr Poltax 1. Tel. 447-96, wieczorem. 4537g

Sprzedam Jawę 175. Poznań, ul. Chłódna 7 m. 11, po godz. 15. 4310g

Kalkulator wielodziałalowy Privileg, nowy, zasłaniem, korzystnie sprzedam. Tel. 67-17-64. 4338g

Sprzedam pomidory Pagham Cross rozsady. Tel. 430-94, po 17. 4326g

Tanio sprzedam kalkulator 23-działalowy. Tel. 78-01-80. 3889g

Sprzedam kafelki białe oraz terakotę. Telefon 67-98-65. 4342g

Motocykl „Gazela” sprzedam. Tel. 543-03, po godz. 16. 4344g

Sprzedam tanio kieszonkowy kalkulator — na wszystkie działania. Garbary 39 m. 9. 4345g

Pomidory Pagham-Cross Revermun sprzedam. Tel. 712-02. 4390g

Sprzedam stół wibracyjny z formami, płytki PCV, deski. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4395g.

Sprzedam 2 komplety segmentów typu Kowalskich z kanapami oraz maszynę do parkietu. Ul. Mickiewicza 11 m. 3, od godz. 16. 4463g

Sprzedam 4 gramy złota na zęby. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4487g.

Radio Traviata Stereo — mało używane sprzedam. Tel. 67-55-63, wieczorem. 4491g

Akordeon 80-basowy — sprzedam. Poznańska 57 m. 11, podwórze. 4502g

Sprzedam motocykl MZ 250/2. Kazimierz Kaczmarek, Prusinowo, gmina Kórnik. 4516g

Sprzedam dywan 3,5 x 4,5 m. kuchenne, gazowa 4-palnikowa. Bednarska 20. 4522g

Sprzedam ciągnik Ursus C-328 po kapitalnym remoncie z roczną gwarancją. Franciszek Kwaśny, Nowa wieś 75, 66307 Templew k. Międzyrzecza. 4534g

Sprzedam snopowiązałkę WC-3. Stefan Hylla, Przecław, 64-514 Pamiątkowo, gmina Szamotuły. 4535g

Sprzedam kalkulator japoński Unimark 813 T. Kowalewski, Chodzież, Łąka wa 7. 4299g

Sadzonki chryzantem — Escort sprzedam. Zenon Zarzeczny, 44-120, poczta Biedrusko. 4587g

#### Samochody

Sprzedam Fiata 850 — w dobrym stanie. Os. Rzezypospolitej 19 m. 17, tel. 720-19, od godz. 16. 4549g

Sprzedam samochód Warszawę 224, czynna taksówkę lub zamienię na Stęrkę 25. Poznań, ul. Idzikowska 14a, po godz. 15. 4710g

Sprzedam Starę — 23, skrzyniowy. Luboń, 3 ul. Lipowa 38. 4231g

Sprzedam Warszawę typ 224. Tel. 33-10-31, godz. 8-15. 4245g

Sprzedam samochód Volks wagen furgon. Stęszew, ul. Wojska Polskiego 55. 4258g

Sprzedam Skodę S-100, rocznik 1976, przebieg 1500 km. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4266g.

Sprzedam Warszawę M-20, Stefan Maćkowiak, Dobieżyn k/Buku. 4274g

Sprzedam Syrenę 104, Poznań, ul. Chocińskiego 34a m. 1, godz. 15-19. 4297g

Sprzedam Wolgę M-21. Poznań, Jasna Rola 8, (Naramowice). 4303g

Sprzedam Fiata 125p, rocznik 1971, stan dobry. Tel. 531-72, po godz. 15. 4315g

Sprzedam Syrenę 101, oraz części do Mikrusa. Obornicka 43 m. 38, od godz. 16. 4334g

Sprzedam samochód Warszawę rok 1971 Combi z silnikiem Mercedesa 189. Głogowska 53 m. 7, po godz. 15. 4437g

Sprzedam Wartburga 353, Turist. Poznań, Włocławicka 5 m. 18, po godz. 14. 4471g

Moskwicę 412, skrzynię biegów sprzedam. Poznań, Głogowska 111 m. 16, tel. 655-39. 4498g

Sprzedam Warszawę M-20 Poznań, ul. Zagonowa 14, po godz. 15. 4497g

Kupię Żukę po wypadku lub do kapitalnego remontu, ul. Polska 52, tel. 468-70. 4504g

Trabant 601 sprzedam, Wojskowa 18 m. 9. 4524g

Sprzedam okazjonalnie Warszawę M-20, silnik po remoncie. Kosciuszki, Swierczewskiego 41. 4536g

#### Lokale

Kupię pilnie M-6 lub M-3 spódnice własnościowe w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4120g.

Studentka poszukuje pokoju z pianiną. Władysław Ryszard Wierzbicki, Poznań, ul. Arciszewska go 35 „O” m. 5, tel. 602-00. 4343g

Samodzielne — pokój, kuchnia, łazienka, balkon, piec, gaz, II ptr. zamienię na tych samych warunkach na 2-pokojowe do II ptr. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 4212g.

Kupię M-2 w nowym lub starym budownictwie własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4221g.

Oddam pokój, płatne dwa, trzy lata z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 4226g

Studentka poszukuje pokoju 1-osobowego przy rodzinie (bez małych dzieci) z dobrym dojazdem do ul. Stalingradzkiej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 4249g.



**WZS „OŚWIATA” w Poznaniu**  
Spółdzielnia Pracy  
**ORGANIZUJE**  
Z NOWYM ROKIEM SZKOLNYM:

- ◆ **KURSY MISTRZOWSKIE i CZELADNICZE** w zawodach metalowych, elektrycznych i budowlanych,
- ◆ **STUDIUM MISTRZÓW DYPLOMOWANYCH,**
- ◆ **KURSY SPAWANIA** elektrycznego i gazowego — dla początkujących,
- ◆ **KURSY PALACZY centralnego ogrzewania,**
- ◆ **KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH** kategorii „B”.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela  
**Ośrodek Szkolenia w Poznaniu przy ulicy Klasztornej nr 2, telefon 542-26, od godziny 8—18, w soboty do 15.**

3616-K1

**Praca • Nauka**

Ogrodnika oraz pracowni kobiecej, mężczyźni do prac w ogrodnictwie szklarniowym przyjmie na stałe. Poznań — Psarskie, Stodyska 6. 4877g

Osobę uczciwą lubiącą czystość do prowadzenia domu przyjmie natychmiast. Pokój osobny. Warunki bardzo dobre. Zgłoszenia, ul. Zbąszyńska 22. 4678g

Przyjmę pracownika do prac w rolnictwie. Grygier, Góra, poczta Tarnowo Podgórne. 4599g

**Kupno • Sprzedaż**

Kupię bony PeKaO. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 3969g.

Kupię bony PeKaO. Tel. 67-36-29. 4648g

Sprzedam cegły szczeniowskie, 1.200 szt. Naramowice, ul. Kupali 4. 4425g

Sprzedam owczarkę niemiecką 14-miesięczną, sukę, po złotych medalistach, rodowod. (po wystawie z oceną bardzo dobrą). Gronowski, Koziełgowa, ul. Gdynska 29. 4548g

Sprzedam taksometr „Poltax” mechaniczny — wyposażeniem. Kordeckiego 23 m. 3. 4570g

Obrazy, porcelanę, kryształ, plater, kanapę Ludwika XV oraz świeczniki sprzedam. Tel. 523-53. 4581g

Sprzedam minikalkulator wielodziałalowy. Telefon 431-46. 4625g

**Samochody**

Sprzedam nadwozie Fiata 125p, typ 74 nowe. Zabła 9. 5078g

Sprzedam przyczepę do Fiata 125p. Poznań, Obornicka 244. 4976g

Sprzedam Fiata 125 p — 1500, nowy z lipca. Mosina ul. Ogrodowa 8. 4567g

Trabant po wypadku — względnie do remontu kupię. Tel. 20-31-19. 4601g

Sprzedam Syrenę 105 L, 7.800 km. Głogowska 168 m. 3, Kamyszek. 4652g

**Lokale**

Malżeństwo wynajmie pokój nieumeblowany — względnie kupi kawalerkę M-2 własnościową. Tel. 78-24-83. 4322g

Przyjmę panią do pomocy w domu. Kordeckiego 57. 4378g

**DOM KSIĄŻKI**  
**UWAGA MELOMANI!**  
Od dnia 2 sierpnia br. sprzedaż przecenionych płyt gramofonowych W POZNAŃSKICH KSIĘGARNIACH „DOMU KSIĄŻKI”:

- ul. Czerwonej Armii 39
- ul. Dąbrowskiego 35/37
- ul. Paderewskiego 3/5

3625-K1

Poszukuję pilnie lokalu na ciche rzemiosło, okolicznościowo lub petla Jeżycka. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4347g.

Przyjmę na wspólny pokój chłopca pracującego lub ucznia. Ul. Czesłowa wacka 32 (Dębica) m. 2. 4382g

Okazja! M-4 własnościowe, wolne, Grunwaldzka, oddam za domek względnie zabudowania z działką około pół hektara. Warunki do uzgodnienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4460g.

Malżeństwo z półrocznym dzieckiem — członkowie SM, poszukują pokoju z umeblowaniem i kuchnią. Warunki do uzgodnienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4461g.

Poznań — M-2 własnościowe, w woj. kalskim. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4483g.

Bydgoszcz — M-3 spółdzielcze zamieszkanie na M-2 lub M-3 Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4484g.

Mieszkanie z pełnym wyposażeniem w Poznaniu oddam w dzierżawę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4486g.

Ostrów Wlkp. Zamienię 3 pokoje, kuchnię, łazienkę, telefonem, na 1 pokój z kuchnią w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4488g.

Mieszkanie M-3, III ptr., komfort, zamieszkanie na M-3 lub M-4, chętnie parter, na Grunwaldzkiej lub Winogrodach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4510g.

Pokoju niekrepującego poszukuje samotny, inteligentny, kulturalny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4519g.

Kupię mieszkanie własnościowe — 3 pokoje z kuchnią. Tel. 450-17, po godzinie 18. 4554g

Poszukuję garażu na Grunwaldzkiej lub Winogrodach. Telefon 66-03-00, w godz. 16—20. 4555g

Poszukuję pokoju lub mieszkania, możliwość załaty z góry. Kościelna 18 m. 17, w podwórzu, wejście C, parter. 4617g

Wynajmę pokój z kuchnią młodemu małżeństwu, członkom SM, oraz pokój panienkom. Jeleniogorska 19, pod lasem, Tadeusz Kaftński lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4777g.

**Nieruchomości**

Szklarnie nowoczesne, stałowe 1.800 m<sup>2</sup> wraz z przy należnościami sprzedam, w woj. kalskim. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4446g.

Centrum Wszeźni przy trasie Warszawa — Poznań, sprzedam wille wolnostojącą jednorodzinna, pięciopokojową, garaż, telefon i wszystkie wygody, po kupnie wolna. Fl. Kubicki, Staszica 2. 3938g

Kostrzyn Wlkp. Sprzedam nową wille, dobrze wyposażoną. Wieniawskie go 11, Jodłowski. 3767g

Sprzedam natychmiast dom pod Poznaniem, komunikacja miejska, wygodny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4966g.

Sprzedam tanio działkę budowlaną, całość 700 m<sup>2</sup>. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4217g.

Kupię w Poznaniu domek lub pół domu bliźniaczego do wykończenia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4212g.

Zamienię dom piętrowy z ogrodem na mieszkanie własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4340g.

Półowe wille sprzedam (Grunwaldzka), wolnym mieszkaniem i ogrodem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4364g.

Ogrodnictwo szklarniowe w okolicy Bydgoszczy pilnie sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4393g.

Kupię mały domek lub półowe w Puszczykowie, także mieszkanie własnościowe (stare budownictwo) w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4403g.

Sprzedam warsztat produkcyjny akcesoriów samochodowych, dobrze prosperujący, względnie same urządzenia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4415g.

Sprzedam działkę 2.578 m<sup>2</sup>. Poznań-Podolany, ul. Zakopiańska 79. 4490g

Sprzedam wille dwurodzinną w Poznaniu, garaż, zabudowaną warsztatowe, dom, ogród. Telefon 567-43. 4458g

Kupię większą działkę budowlaną, kierunek Tarnobrzeg, przy trasie E-8, chętnie zadzwonię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4494g.

4-pokojowy, 105 m<sup>2</sup>, podpiwniczony dom z ogrodem 4 tys. m<sup>2</sup>, opłotowany, siła, kanalizacja, c.o., przedmieście Poznań — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4513g.

**Pracownicy poszukiwani**

Przedsiębiorstwo Państwowej Komunikacji Samochodowej w Poznaniu:

- Oddział I PKS w Poznaniu, ul. Towarowa 17/19 (dw. autobusowy),
- Oddział II PKS w Poznaniu, ul. Traugutta 1/9,
- Oddział III PKS w Poznaniu, ul. Towarowa 39/43,
- Oddział PKS w Gnieźnie, ul. Czerwonej Armii 9/11,

zatrudni zaraz:

- kandydatów bez prawa jazdy celem przekształcenia na kierowców kat. C lub D;
- kierowców z kategorią I, II i III (C, D + E) prawa jazdy, ładowaczy oraz operatorów mechaników urządzeń przeładunkowych.

Zgłoszenia należy kierować do działów kadr i szkolenia zawodowego wyżej wymienionych oddziałów.

Kierowcom zalicza się do stażu pracy okres zatrudnienia w transporcie niezorganizowanym, a kierowcom autobusowym również w transporcie zorganizowanym. 3415-K1

Sprzedam parter domu wyłączonego, ogród, trzy pokoje, kuchnia, łazienka, garaż, zaplecze, w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4531g.

Sprzedam pół domu bliźniaczego — stan surowy. Tel. 67-56-81, wewn. 19. 4546g

**Zguby • Różne**

Naprawa lodówek Osiedle Piastowskie 99, telefon 740-87, Łukaszewski. 2520g

Cyklinowanie parkietów. Tel. 457-28, Tomasz Mey-sner. 4459g

Bezpłatne cyklinowanie i lakierowanie parkietów i podłóg. Telefon 733-48 — Schmidt. 4298g

Zleć budowę domu jednorodzinnego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4348g.

Uprzejmie zawiadamiam, że z dniem 1. 8. 1976 r. zostaje otwarty Usługowy Warsztat Lakierniczy w Swarzędzu, ul. Poznańska 48, Klauza. 4634g

**Matrymonialne**

Pana proponującego spotkanie przy ul. Reymonta — 14 lipca, godz. 19.30 — proszę o podanie adresu. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4341g.

Wdowiec 35-letni, z dwój-giem dziećmi, posiadający mieszkanie na wsi pragnie poznać panią do lat 36 z miłym usposobieniem dla dzieci. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 850p.

**WCZASY i OBOZY**  
**Z JĘZYKIEM ANGIELSKIM**  
ORGANIZUJE W SIERPNIU  
w schronisku na Śnieżnicy k. Limanowej  
**„LINGWISTA - OŚWIATA”**  
KRAKÓW, ul. Mazowiecka 8,  
telefon 334-72 lub 394-23.

1777-K2

Panna 45-letnia, spoza Poznania (wyznania rzymsko-katolickiego), zgrabna, muzykalna, gospodarna, sytuowana, mieszkająca, średnio wykształcona, posłubi pana po studiach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4216g.

Przystojny mgr inż., wrozu 175 cm, bez nałogów, dobrze sytuowany, z mieszkaniem w Poznaniu, pozna pannę, dobrego charakteru, zgrabną, ładną, do lat 31. Cel matrymonialny. Zwrot fotografii, dyskretna, zapewniona. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4616g.

Panna 27-letnia, blondynka, wzrostu średniego, wykształcenie średnie, po siadająca oszczędności, po zna kawalera w celu matrymonialnym, wykształcenie średnie lub zawodowe, bez nałogów. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4501g.

Mężczyzna 32-letni, roz-wiedziony, wzrost 178 cm, przystojny, inteligentny, pozna panią do lat 38, cel matrymonialny. Szczegółowe oferty z fotografią (zwrot zapewniony). „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4280g.

**Przetargi**

**Przedsiębiorstwo Transportu Samochodowego Łączności nr 9 w Poznaniu, ul. Winklera 1 — ogłasza**

**I PRZETARG NIEOGRANICZONY**  
na sprzedaż samochodów marki:

1. Fiat 125 p osobowy, typ 1500, nr ewid. J-460 — cena wywoławcza 46.450 zł
2. Żuk furgon typ A03, nr ewid. J-453 — cena wywoławcza 35.700 zł
3. Żuk furgon typ A03, nr ewid. J-073 — cena wywoławcza 35.700 zł
4. Żuk furgon typ A05, nr ewid. J-398 — cena wywoławcza 35.700 zł
5. Żuk furgon typ A05, nr ewid. J-409 — cena wywoławcza 35.700 zł
6. Nysa towos typ 501, nr ewid. J-102 — cena wywoławcza 36.750 zł
7. Nysa towos typ 501, nr ewid. J-362 — cena wywoławcza 36.750 zł
8. Nysa towos typ 501, nr ewid. J-434 — cena wywoławcza 36.750 zł
9. Nysa towos typ 501, nr ewid. J-389 — cena wywoławcza 36.750 zł
10. Nysa towos typ 501, nr ewid. J-052 — cena wywoławcza 36.750 zł
11. Nysa combi typ 501, nr ewid. J-036 — cena wywoławcza 36.750 zł

**I PRZETARG OGRANICZONY**  
na sprzedaż samochodów marki:

1. Star furgon typ A25, nr ewid. J-343 — cena wywoławcza 42.000 zł
2. Star furgon typ A25, nr ewid. J-118 — cena wywoławcza 42.000 zł

**II PRZETARG NIEOGRANICZONY**  
na sprzedaż samochodów marki:

1. Warszawa furgon uniwersalny typ 224p, nr ewid. J-112, cena wywoławcza 11.550 zł
2. Warszawa furgon uniwersalny typ 224p, nr ewid. J-463, cena wywoławcza 11.550 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 17. VIII. 1976 r. o godz. 9 w siedzibie Przedsiębiorstwa.

Samochody oglądać można w wtorki i piątki w godz. od 10—12 po uprzednim zgłoszeniu się na wartowni.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Przedsiębiorstwa lub na konto bankowe nr 63018-563 w NBP i O/Poznań — najpóźniej w przeddzień przetargu.

Zastrzegamy sobie prawo wycofania z przetargu któregośkolwiek z wymienionych pojazdów bez podania przyczyny. 3585-K

W dniu 29 lipca 1976 roku, zmarł nasz długoletni zaślubiony kierownik

**MIECZYSLAW JAKÓB**  
odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Odznaką Wzorowego Pracownika Handlu.

W Zmarłym straciłmy wzorowego pracownika, którego żegnamy z żalem, łącząc wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie.

Kierownictwo i pracownicy Restauracji „Arkadia” Zakładu Restauracji i Kawiarni WSS „Spółem” w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 2 sierpnia 1976 r. o godz. 13.05 na cmentarzu Junikowskim. 5009g

† Dnia 29 lipca 1976 roku, zmarł nasz najdroższy mąż, ojciec i teść, przeżywszy lat 48, sp.

**MIECZYSLAW JAKÓB**  
Pogrzeb odbędzie się dnia 2 sierpnia 1976 r. o godz. 13.05, na cmentarzu Junikowskim. W smutku pogrążona

żona z rodziną

Autobus odjeżdża z ul. Sierakowskiej 16 o godz. 12.30. Prosimy o nieskładanie kondolencji. 1947-K3

† Dnia 28 lipca 1976 roku, zakończyła swe pracowite życie nasza kochana mama, teściowa, babcia i prababcia, sp.

**MARIANNA NAWROT**  
Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu na Górczynie. W smutku pogrążona

**RODZINA**

ul. Kosłńskiego 19 m. 4. 1946-K3

† Dnia 28 lipca 1976 roku, zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. moja ukochana matka, teściowa, babcia, siostra, szwagierka i ciocia, sp.

**APOLONIA LUBIECH**  
Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim. W smutku pogrążony

syn z rodziną

ul. Belwederska 7/2. 1945-K3

**LEON IGNASZAK**  
wieloletni pracownik Muzeum Narodowego w Poznaniu, trębacz hejnału na Ratuszu poznańskim, zmarł dnia 29 lipca 1976 roku.

Żegnamy bardzo lubianego Kolegę i cenionego pracownika.

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa i pracownicy Muzeum Narodowego w Poznaniu. 1943-K3

† Dnia 29 lipca 1976 roku, zmarł opatrzony Sakramentami św. przeżywszy lat 68, mój kochany mąż, ojciec, teść, brat, dziadek, sp.

**LEON IGNASZAK**  
Pogrzeb odbędzie się dnia 2 sierpnia 1976 r. o godz. 13.40, na cmentarzu na Junikowie. W smutku pogrążona

żona z rodziną

ul. Rycerska 13 m. 4. 1944-K3

† Dnia 29 lipca 1976 r. zmarł nasz najukochańszy ojciec, teść, dziadek, przeżywszy lat 72, sp.

**WŁADYSŁAW KUCHARZEWSKI**  
Msza żałobna odbędzie się dnia 31 bm. o godz. 7.30, w kościele farnym w Obornikach Wlkp. Pogrzeb odbędzie się dnia 1 sierpnia o godz. 15.30, na cmentarzu w Obornikach Wlkp. W głębokim smutku pogrążona

dzieci z rodziną

Oborniki Wlkp., ul. Poznańska 31. 4995g

† Dnia 22 lipca 1976 roku, zmarła w Warszawie moja droga siostra, nasza ciocia i kuzynka, przeżywszy lat 79, sp.

**HELENA LISSOWSKA**  
z domu Reichelt

W głębokim smutku pogrążona

siostra z rodziną

Pogrzeb odbył się dnia 27 lipca w Warszawie cmentarz na Powązkach. Poznań, Marchlewskiego 48 m. 8. 4974g

† Dnia 29 lipca 1976 roku, zmarł po ciężkich cierpieniach mój drogi mąż, ojciec, teść i dziadek

**PAWEŁ PAWELSKI**  
Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o godz. 13, na cmentarzu na Miłostowie. W głębokim smutku pogrążona

**RODZINA**

Prosimy o nieskładanie kondolencji, ul. Owsiana 13. 5046g

† W dniu 29 lipca 1976 roku, odeszła od nas na zawsze opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa żona, nasza ukochana i troskliwa mama, przeżywszy lat 70, sp.

**HELENA NOWICKA**  
z domu Polcyn

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 1 sierpnia br. o godz. 15.30, na cmentarzu w Ludomach. W głębokim smutku pogrążona

**RODZINA**

5073g

† Dnia 30 lipca 1976 roku, zakończyła swój pracowity żywot po długoletnich i ciężkich cierpieniach, moja droga żona, najdroższa mamusia, teściowa, babcia, córka, siostra i ciocia, przeżywszy lat 49, sp.

**KWIRYNA SARNA**  
z domu Piwińska

Pogrzeb odbędzie się w dniu 1 VIII o godz. 15 z domu żałoby w Konarzewie. W głębokim smutku pogrążony

mąż z rodziną

4990g

† Dnia 29 lipca 1976 roku, zmarła w wieku lat 83, nasza najdroższa matka, teściowa, babcia i prababcia, sp.

**MICHALINA WALKOWIAK**  
Pogrzeb odbędzie się dnia 31 bm. o godz. 7.55 na cmentarzu Junikowskim. W żalu pogrążona

**RODZINA**

ul. Jackowskiego 17 m. 10. 1948-K3

† W dniu 29 lipca 1976 roku, odszedł od nas na zawsze najukochańszy ojciec, dziadek i teść, przeżywszy lat 73, sp.

**LEON SOBCZAK**  
Pogrzeb odbędzie się dnia 2 sierpnia o godz. 10.30, na cmentarzu górczyńskim. W głębokim żalu i smutku pogrążona

dzieci i rodzina

ul. Rutkowskiego 30 m. 2. 5034g

**S. † p.**  
**ANNA PRZEWOŻNA**  
ukochana siostra, szwagierka i ciocia, człowiek o szlachetnym i pełnym dobroci sercu, zmarła dnia 29 lipca, opatrzona Sakramentami św. przeżywszy lat 79.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 31 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim. W smutku pogrążona

**RODZINA**

ul. Sokoła 5. 5052g

**Kol. WINCENTEMU NOWICKIEMU**  
i Jego Rodzinie  
z powodu śmierci  
**Syna**  
**WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA**  
składają  
pracownicy WPEC - PP - IV

4532g

Wszystkim, którzy złożyli wyrazy głębokiego żalu i współczucia, nieśli pomoc i okazali serce, biorąc liczny udział w pogrzebie mego męża

**JOZEFA MACZYŃSKIEGO**  
WYRAZY WDZIĘCZNOŚCI  
i PODZIĘKOWANIA  
składają  
żona z dziećmi i rodziną

4423g

**Bogdanowi Sarnie,**  
**Elżbiecie Kupiec,**  
**Waleremu i Lechowi Sarnie**  
z powodu śmierci ŻONY i MATKI  
**WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA**  
składają  
Dyrekcja i Rada Zakładowa ZZPR Kombinatu PGR w Konarzewie.

1949-K3

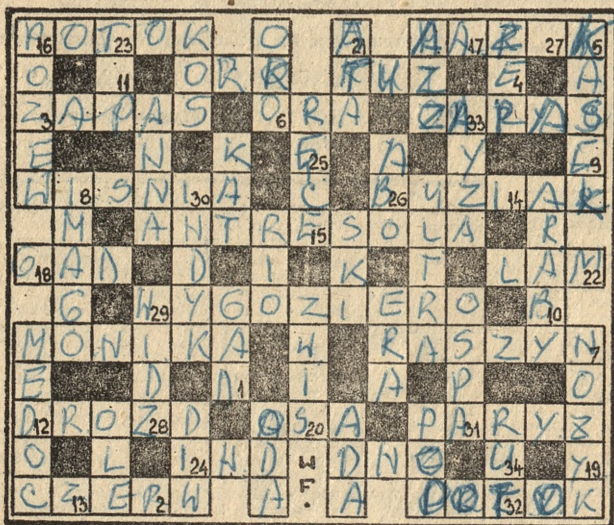
**Koleżance**  
**BOGUMILE JANITZ**  
z powodu zgonu  
**OJCA**  
**SERDECZNE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA**  
składają:  
Dyrekcja, Rada Zakładowa, Rada Robotnicza, POP i współpracownicy Poznańskich Zakładów Drobiarskich w Poznaniu

1938-K3

**KOLEDZE**  
**Krzysztofowi TACZANOWSKIEMU**  
z powodu zgonu  
**Brata**  
**WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA**  
składają  
Rada Spółdzielni — Zarząd — Rada Zakładowa POP oraz pracownicy Spółdzielni Inwalidów im. Dr. Fr. Witaska

1881-K3





KRZYŻÓWKA NR 28

Wyrazy 9-literowe: ANTRESOLA, WYGOZIERO.

Wyrazy 6-literowe: BUZIAK, MONIKA, RASZYN, WISNIA.

Wyrazy 5-literowe: ARABY, CZERW, DROZD, IMAGO, INDYK, KASAK, KRZEW, MEDOC, NOZYK, ORZYK, PARYZ, POTOK, POZEW, ULTRA, WACEK, ZAPAS.

Wyrazy 4-literowe: ANNA, OSPA, RECE, RYZA, WIDZ, ZWIS.

Wyrazy 3-literowe: ABO, ADA, ATA, BHW, DNO, ERA, GAD, IND, KAT, KOS, LAM, NAC, OPA, OKO, OLE, ORA, ORK, OSA, POP, PZO, RIO, RUT, SEP, SKI, TUZ, ZEZ.

Litery z krótkich ponomerowanych od 1 do 34 tworzą

hasło, które wystarczy przesłać do redakcji jako rozwiązanie całego zadania.

Opr.: Władysław Firlik

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 28

Hasło brzmi: „Z wolem mówić ryzyko o pieczeniu na dziko”.

W wyniku losowania nagrody w postaci bonów książkowych po 100 zł otrzymują: Kazimiera Andrzejewska, ul. Kościuszki 30 m. 1a Poznań; Skrzypek Jadwiga, ul. Wrocławska 152/5 Ostrów Wlkp.; Kazimierz Tyrała, ul. Świerczewskiego 41/6 Ostrów Wlkp.

Nagrody wysłamy pocztą.

Smacznego!

Sopa de judias coloradas

Sztuka kulinarna ludów Ameryki Środkowej i Południowej jest, można powiedzieć, wypadkową smaków i przyzwyczajenia mieszkańców i Hiszpanów i Portugalczyków — i ludności miejscowej, która wniosła do niej nieznaną rybę, warzywa, owoce oraz wiele własnych oryginalnych przepisów. Nie znamy tej kuchni, a raczej tych ryb, ostryg, langust, krewetek, ani wielu owoców, które nie nadają się do transportu w stanie surowym. Wiele jednakże potraw, szczególnie takich, których praprototyp jest wyraźnie europejskie, albo zostały przeniesione do Europy i do stosowane do produktów nam dostępnych, można z łatwością przyrządzić. Jedną z takich za Maciejem E. Habańskim chciałbym zaproponować — Sopa de judias coloradas, czyli fasolową po kubańsku.

Potrzebne produkty — 30 dkg kolorowej fasoli (może być biała), 20 dkg szynki lub wędzonego beczku, 2 łyżki oliwy, 3 dkg masła, 3 dkg maki, duża cebula, pomidorów lub koncentratu do smaku,

spora marchewka, strak papryki (może być konserwowana), ząbek czosnku, 2 jajka, kilka plasterków cytryny, łyżeczka papryki, szczypta majeranku i sól do smaku.

Sposób przyrządzania: fasolę moczymy na noc, następnie gotujemy w tej samej wodzie z pokrajanym boczkem lub szynką. Na oliwie przysmażamy drobno pokrajaną cebulę, rozarty z solą czosnek, utartą marchew i pokrajany strak papryki, wszystko dodajemy do gotującej się fasoli i gotujemy do miękkości, przygotowując paprykę w proszku. Z maki, masła i odrobiny wody zagniatamy ciasto, robimy z niego zacierkę, wrzucamy do zupy i znów gotujemy. Tak ugotowaną zupę podajemy z plasterkami jajka ugotowanego na twardo i cytryny.

Moja osobista rada — nie zaszkodzi dodać więcej nieco papryki w proszku, pomidorów, papryki surowej i czosnku. Zupa zyskuje ostrzejszy smak i aromat. Sprawdziłem. Doskonale!

WIKTOR

— To nie może się nie udać — powiedział Egon Sillak i przyglądał się z zadowoleniem swemu bratu. — Złapiemy tę małą i dostaniemy dwieście tysięcy okupu. Sto do jednego, że stary nie zawiadomi policji.

— A jeżeli to zrobi? — Karl Sillak rzadko sprzeciwiał się bratu, ale tu chodzą o kilka lat za kratkami.

— Również wtedy niewiele się stanie — odpowiedział Egon. — Przy porwaniach zawsze tak jest. Przede wszystkim ratuje się życie ofiary. A kiedy puścimy już dziewczynę, będziemy musieli szybko zniknąć z forsa.

Egon zamówił jeszcze dwa piwa i dwie czyste. Bacznie przyglądał się Karlowi. Czy ten chłopak był dostatecznie odważny do takiego przedsięwzięcia? Ale potrzebował swego brata ponieważ sam nie mógł tego zrobić.

— A więc słuchaj jeszcze raz uważnie — powiedział po chwili. — Kiedy dziewczyna będzie szła ulicą, ja podjeżdżam pod sam chodnik i zatrzymuję samochód. Założymy, że zechce ci pomóc przy wysiadaniu. Z jakiegoś powodu trudno ci jest wysiąść. Ona w to uwierzy. Wciagniesz ją do samochodu i jedziemy do willi Lohmanna. Kładziesz list pod drzwiami wejściowymi i naciskasz dzwonek. Potem się zmywamy. Wszystko jasne, bracie?

Karl odchrząknął i skinął w milczeniu głową. Jeszcze mógł się wycofać. Do tej pory zrobili kilka małych skoków, ale nigdy nie tak wielkiego. Ale przecież Egon wszystko przemyślał i powinno grać. Starszy brat był zawsze dla niego przykładem. Lohmannowi nie zależy na pieniądzach, a dwieście tysięcy nie jest do pogardzenia.

Plan był znakomity. W sześć godzin później wszystko odbyło się według tego planu.

Inge, siedemnastoletnia córka importera południowych owoców, Friedricha Lohmanna szła wolno przez Strudenel Ale. Ulica była pusta, Inga wracała z klubu beatowego, który zamykali o dziewiątej. Harry, jak zwykle podwiózł ją na motocyklu, do rogu, z którego miała już tylko kilka kroków do domu i odjechał. Inge głęboko wdychała powietrze. W ogrodach kwitł bez i jaśminy. Lekki wie trzask poruszał krzewy. Nadszedła taksówka i zatrzymała się obok niej. Otworzyła się tylne drzwiczki i jakiś męski głos zapytał:

— Przepraszam, czy mogłaby pani pomóc mi wysiąść? Mam nogę w gipsie.

# OKUP ZA INGE

Inge nie zastanawiała się nad tą propozycją. Nie pomyślała również, że kierowca mógłby pomóc swemu pasażerowi.

— Naturalnie, powiedziała i wyciągnęła w ciemności ręce do mężczyzny.

Mężczyzna schwytał ją i wciągnął do auta. Inge chciała krzyczeć, ale nagle poczuła słodką woń chloroformu.

— Świetnie — powiedział Egon do brata. — Sposób ze skradzioną taksówką był świetny. Wykonałeś swoje zadanie znakomicie.

Podjechali pod willę Lohmanna, Karl wyskoczył z taksówki, położył list pod drzwiami, zadzwonił i wrócił szybko do auta. List będzie za chwilę przeczytany, ponieważ w oknach paliło się światło. Kilka ulic dalej przenieśli nieprzestanną jeszcze Inge do sterczącej ciężarówce Egon. Potem pojechali do portu rzeczny, zawiązali dziewczynę oczy, zatrzymali się przed starą szopą i znieśli dziewczynę do piwnicy. Tam odzyskała przytomność.

W liście, który podrzucił pod drzwiami zawiadomili Lohmanna, że ma złożyć dwieście tysięcy okupu następnego dnia o godzinie 15 w skrytce bagażowej numer 59 na dworcu głównym. Klucz od skrytki załączyli, drugi miał Egon.

Następnego dnia, dziesięć minut przed wyznaczonym terminem, znajdowali się obaj na dworcu, obserwując skrytkę. Minęła piętnasta, piętnasta piętnaście, trzydzieści, potem szesnasta. Friedrich Lohmann nie przyszedł.

Bracia zdenerwowali się. Czyżby coś sknocił? W gazetach, ani w radio nie było nic o porwaniu. Zresztą nie mogło być, ponieważ ostrzegli Lohmanna, aby nie śmiał zawiadomić policji. Oczekali jeszcze chwilę i odeszli. Egon gotował się ze złości.

— Lohmann zapłaci mi za to — powiedział. — Z Egon Sillak nie robi się idioty. Ten arogancki facet otrzyma jeszcze jeden list i to wszystko. Karl, dawaj papier.

Karl zaczął pisać dużymi literami, co mu dyktował Egon: „To pańska ostatnia szansa, Lohmann. Powtarzamy zabawę jeszcze raz jutro, punktualnie o jedenastej. Jeżeli nie usłucha pan, o dwunastej pańska córka umrze”.

— Tak, Karl. Na kopcierce

napisz teraz „ekspres”, idź na pocztę ofrankuj list i dziś jeszcze ten drań go dostanie.

Następnego dnia obaj bracia czekali o jedenastej również nadaremnie na pieniądze Lohmanna.

— Moja cierpliwość wyczerpała się — głos Egon był lodowaty. — Jadę do szopy i za rżnę córkę tej świni. Czekać na mnie w knajpie Waltera. Wiem, że nie możesz patrzeć na krew, bracie.

— Egon roześmiał się i wsiadł do auta.

Karl patrzył oślepiały na oddalający się samochód. Co miał teraz zrobić? Przecież musiał otrzymać ich list. Dlaczego ta dziewczyna ma umrzeć?

Zobaczył niedaleko budkę, telefoniczną. Powoli otworzył drzwi, wrzucił do aparatu dwie monety i wykręcił numer policji. Głos drżał mu, kiedy mówił:

— Musicie ratować pewną dziewczynę przed mordercą... Szopa w porcie rzeczny, oznaczona numerem ósmym... W piwnicy...

Policjanci pytali go o nazwisko, usiłowali rozmawiać z nim, wreszcie odwieśił słuchawkę. Kiedy opuszczał budkę usłyszał syrenę samochodu policyjnego. Wtedy zrozumiał dlaczego tak długo z nim rozmawiali. Chcieli sprawdzić, z

jakiego aparatu mówi. Pozwolił się aresztować. Egon schwytał go dziłkim pościgu na terenie portu.

Kiedy Inge jechała samochodem policyjnym do domu, komisarz powiedział do niej:

— Nie rozumiem pani ojca. Jeżeli nie zawiadomił nas o porwaniu pani, powinien był zapłacić okup.

Inge potrząsnęła głową.

— Nie, panie komisarzu. Ojciec nie mógł dla mnie nic uczynić. Od tygodnia jest w Rzymie. Właśnie powinien wrócić. Nasza gospośnia wzięła sobie akurat kilka dni urlopu.

— Ale przecież chłopak, którego zatrzymaliśmy przy budce telefonicznej oświadczył, że u was paliło się światło.

— Tak — powiedziała Inge. — Zawsze, gdy idę do klubu beatowego zostawiam światło w pokoju.

Kiedy przyjechali pod dom, znaleźli list braci Sillak pod drzwiami. Drugi leżał w skrytce pocztowej.

Komisarz zobaczył nagle zbliżającego się do nich mężczyznę z walizką w ręku.

— Co tu się dzieje? — zapytał mężczyzna.

Inge rzuciła mu się na szyję.

— Nie takiego, tatusiu. Później ci opowiem. Czy przywiozłeś mi z Rzymu obiecane pantofle?

HAROLD F. CHRISTIAN

Popularny dziennik „Daily Mirror” skierował „słowa ostrzeżenia pod adresem jankesa, który krytykuje naszą królową”...

160 ZON

I... KILOGRAM CEBULI

88-letni Irańczyk, Ali Nouri przygotowuje się do poślubienia... 160-letniej z kolei żony!

Ten prawdziwy rekordzista od dawna już przestał orientować się w swych tak rozległych powiązaniach rodzinnych i posiadanych licznym potomstwie. Jak oświadczył „sekretny jego żywności” leży w diecie. Zjada on mianowicie od lat codziennie kilogram surowej cebuli.

No, cóż... dieta istotnie nie skomplikowana, a do tego tania...

KOLEJNA SZANSA: TYTAN...

Uczony Asger Lundbak z Kopenhagi sugeruje, iż planeta Tytan, należąca do największych spośród 10 satelitów Saturna, szóstą w/w oddalenia od Słońca planety Układu Słonecznego, posiada warunki nie wykluczające możliwości istnienia na niej życia biologicznego. Badania za pomocą fotografii podczerwonych wykazały, że Tytan posiada umiarkowaną temperaturę powierzchni i występują tam ślady obecności metanu i amoniaku.

ŚWIATOWA STOLICA KOKAINY

Według najnowszych raportów policji kalifornijskiej, handel kokainą zwiększył się dwukrotnie w ciągu ub. roku, czyniąc z Los Angeles światową stolicę tego narkotyku. Amalorzy „białego proszku” są liczni, zwłaszcza w elitarnych kołach Hollywoodu. Zarówno alkohol jak marihuana wyszły ponoć obecnie zupełnie „z mody”. Kokainę serwuje się gościom na prywatnych przyjęciach w maleńkich czarkach, a wiele osób nosi przypięte na łańcuszkach miniaturowe czerpaczki służące do nabierania proszku.

FUNDUJĄ SOBIE NOWE NOSY

W Australii zapanował od pewnego czasu szal „poprawiania na turę”. Co lepiej sytuowany obywatel na antypodach staje się klientem gabinetów chirurgii estetycznej, w których zmieniać sobie może kształt ucha, nosa, poprawić owal twarzy, zlikwidować zbędne zmarszczki, względnie pozbyć się fałd na brzuchu. W ubr. 1.500 osób „zdobyło” nowe nosy, zaś moda na zmianę kształtu właśnie tego organu wypiera inne operacje kosmetyczne.

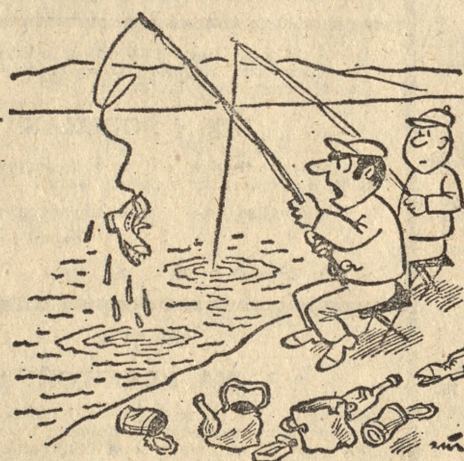
Do najbardziej kosztownego z biegu zalicza się operację biustu, których cena waha się w granicach 800 — 1.000 dolarów, obejmując zarówno koszt samej operacji, jak również parady lekarzkie oraz pobyt w klinice. Usunięcie zmarszczek na twarzy kosztuje już „tylko” 400—500 dolarów.

STRONA

GŁOS — 31 VII/1 VIII 76

## Taaaka ryba!

Rys.: GWIDON MIKLASZEWSKI



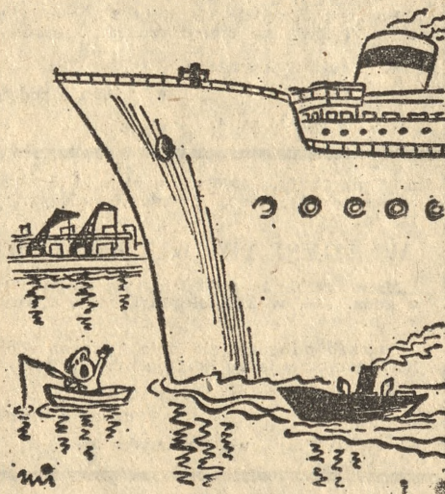
— Ty, Felek, tam na dole musi kłóś mieszkać!



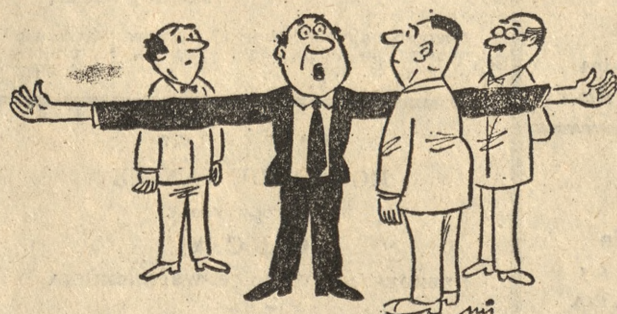
— No proszę! A nie chciałeś wierzyć, że one wolą cukierek niż twojego cuchnącego robaka.



— Dlaczego ty nie wracasz z pustymi rękami tak jak inni wędkarze?



— Hej, nie przeszkadzać, tu się łowi!



— Nie mogę ci pokazać, jaka naprawdę była duża, bo te szpalty w „Głosie” są za wąskie...